

Nowy

www.chmielnik.com

KURIER



CHMIELNICKI

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

SIERPIEŃ - WRZESIEŃ 2010

(ROK XII) 8-9 (126-127)

Cena 2 zł

ISSN 1640-7830



GMINNE DOŻYNKI

CELINY

2010



GMINNE DOŻYŃKI - CELINY 2010



foto: W. Kwiatkowski



foto: W. Kwiatkowski



foto: J. Banasik

GMINNE DOŻYŃKI - CELINY 2010



fol. J. Banasik



fol. W. Kwiatkowski









Lubania



Łagiewniki



Ługi



Minostowice



Przededworze



Sędziejowice



Suliszów







fol. J. Banasik



fol. J. Banasik



fol. W. Kwiatkowski



Otwarcie Klubu „Wolna Strefa”

fort. W. Kwiatkowski



Andrzej Cupryjak - Socha i Przemysław Bezak
złoci medaliści Azjatyckiego Pucharu Świata WUSCHU 2010

Rewelacyjny występ w ojczyźnie kung-fu! Nauczyciel i uczeń z ZS nr 3 w Chmielniku najlepsi! Cztery złote medale w Yantai

Kung-fu oznacza doskonałość. W języku chińskim kung-fu oznacza energię i czas. Razem te słowa oznaczają - cierpliwość i wytrwałość. Zdobywanie jakiegokolwiek umiejętności wymaga ogromu czasu, cierpliwości i energii. Jeśli jakaś osoba opanuje określoną umiejętność, możemy wówczas powiedzieć, że posiada kung-fu.

O sukcesach Andrzeja Cupryjaka – Sochy w jakże egzotycznych dla nas sportach walki kung – fu pisaliśmy już na łamach NKCh 10 lat temu. Wtedy to po raz pierwszy okazało się, że skromny na codzień nauczyciel historii w LO Chmielnik od 15 roku życia trenuje kung-fu i właśnie zdobył złoty medal Mistrza Świata Kung - Fu System Modliszki, w formie z długą bronią – włócznia, w kategorii wiekowej 30 do 45 lat. Wtedy to również padła propozycja prowadzenia zajęć kung-fu w chmielnickim LO.

W dniach od 27 lipca do 27 sierpnia br. pan Andrzej kolejny raz wyjechał do Chin na konfrontację z najlepszymi, tym razem już ze swoim uczniem Przemkiem Bezakiem z LO Chmielniku. Przebywali tam na Międzynarodowym Stażu Treningowym w kolebce Systemu Modliszki - sześciomilionowej prowincji w Chinach – Yantai (historycznym miejscu narodzin tego systemu). Zjechało się tam 600 najlepszych fascynatów kung-fu z całego świata – m.in. z USA, Rosji, Angli, Tajwanu, no i rzecz jasna z Chin. Pobyt połączony był z trzydniowymi zawodami, które trwały od 08.08 do 11.08. br. Ich oficjalna nazwa to - 2010 (the7th) CHINA YANTAI WUSHU FESTIWAL (Azjatycki Puchar Świata Systemu Tanglangmen)

W tej konfrontacji z najlepszymi rewelacyjnie wypadli nasi zawodnicy, zdobywając na tak prestiżowych zawodach, ocenianych przez chińskich sędziów, cztery złote medale!!! 18-letni Przemek Bezak, najmłodszy reprezentant kraju systemu Tanglangmen, zdobył złoto w formach ręcznych i formach z bronią krótką, a jego nauczyciel - shifu, Andrzej Cupryjak-Socha okazał się bezkonkurencyjny również w formach ręcznych w kategorii wiekowej 35 - 45 lat i powtórzył sukces sprzed 10 lat w formach z bronią długą - zwyciężając jedną z najtrudniejszych broni, jaką jest włócznia.

Dodać trzeba, że cała ekipa liczyła 11 osób, z tego 8 osób z Polski i 3 osoby z Finlandii uczące się w Polsce tego systemu u lidera shifu Sławomira Mileczarka. Łącznie występowali jako jedna drużyna - zdobywając III miejsce!

Czy można uzmysłowić sobie lepszy przykład pozytywnej promocji naszego środowiska? Światowe zawody kung-fu a w nich najlepsi przedstawiciele dwóch pokoleń z ZS nr 3 w Chmielniku. A jak tego dokonali? Przecież to bardzo proste: energia + cierpliwość + ogrom czasu = doskonałość. Tylko tyle, bo tyle stanowi samo kung-fu. W ich przypadku to odpowiednio kilkadziesiąt i kilkanaście lat żmudnej, systematycznej, nieraz bardzo ciężkiej pracy i ogrom osobistych





wyrzeczeń. A czy warto było? Na pewno obaj trzymając w dłoniach te wyśnzione wspaniałe medale odpowiedzieliby krótko - „Głupie pytanie”. W dzisiejszych czasach tak popularnego pragmatycznego, konsumpcyjnego stylu życia taka właśnie postawa nauczyciela i ucznia zasługuje na najwyższe uznanie i stanowi wspaniały przykład do naśladowania, jak kształtować swój duchowy i fizyczny rozwój, nie ulegając krążącym wokół pokusom. Pan Andrzej jest bardzo dumny z sukcesów swojego wychowanka. „Przemek ćwiczy 10 lat u mnie, pochodzi z usportowionej rodziny... Zawsze jego tato pragnął, aby ćwiczył i jestem przekonany, że byłby bardzo dumny z niego, gdyby żył... Przemek został powołany do kadry narodowej w Formach Północnych Polskiego Związku Kung-fu Wu-shu. 18-19 września 2010 r. czekają go Mistrzostwa Polski w Warszawie.

Ten sukces nie doszedłby do skutku, gdyby nie pomoc departamentu promocji i rozwoju Urzędu Marszałkowskiego w Kielcach. Nasi zawodnicy serdecznie dziękują marszałkowi województwa świętokrzyskiego Adamowi Jarubasowi, wojewodzie świętokrzyskiemu pani Bożentynie Pałka - Korubie, staroście i Zarządowi powiatu kieleckiego, staroście i Zarządowi powiatu buskiego, burmistrzowi i Radzie Miasta Gminy Busko-Zdrój, Zakładowi Poligraficznemu STEMAG z Buska-Zdroju, Zbigniewowi Janikowi, Mieczysławowi Sas, Waldemarowi Sikorze, Wioletcie Dziwok, Marioli i Jarosławowi Jamróz, Andrzejowi Skuberze... i wszystkim przyjaciółom.

Redakcja Nowego Kuriera Chmielnickiego składa naszym złotym medalistom najserdeczniejsze gratulacje i życzenia jeszcze wielu sukcesów tak w życiu sportowym, jak i osobistym.

Jarosław Banasik



Chmielnicka gęś pieczona

Chmielnicka gęś pieczona została wpisana na Listę Produktów Tradycyjnych prowadzoną przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi. O wpis wystąpili Halina i Stanisław Płazowie, właściciele restauracji „Cymes” w Chmielniku. W kompletowaniu niezbędnej dokumentacji pomagały były pracownice GS: Zuzanna Grandos, Helena Gajos, Elżbieta Kuzia, Bogumiła Krowińska. Bardzo przydatne okazały się wycinki prasowe oraz archiwalne fotografie dotyczące chmielnickiej gastronomii, udostępnione przez redakcję Nowego Kuriera Chmielnickiego oraz Jana Ślusarskiego, kronikarza i autora książek o Chmielniku... Nie od dziś wiadomo, że chmielnickie restauracje i jadłodajnie słynęły z niezrównanej w smaku pieczonej gęsiny. Przed wojną rumiane, aromatyczne półgęski serwowało kilka polskich i żydowskich restauracji. W pierwszych latach pięćdziesiątych Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” otworzyła w Rynku lokal gastronomiczny o wdzięcznej nazwie „Pod Gąską”. Zatrudnione w niej kucharki były mistrzyniami w swoim zawodzie, a gęsinę przyrządzały według starych, sprawdzonych przepisów. Restauracje „Pod Gąską” i „Bajka” cieszyły się ogromnym powodzeniem wśród smakoszy gęsiny. Wśród degustatorów tej potrawy nie zabrakło ludzi o znanych nazwiskach: aktorów, polityków, przebywających na kuracji w niedalekim kurorcie, a chętnie biesiadujących w wymienionych lokalach. Halina Płaza, która przyrządza gęsinę w swojej restauracji podaje, że skórka na chmielnickiej gąsce ma być rumiana, brunatnozłocista, lśniąca, jednakowa na całej powierzchni tuszki. Mięso pod skórką powinno być ładnie wybarwione, jasnobrązowe i jednolite. Przepis jest prosty (opracowany za red. Markiem Maciągowskim). *Ładną, sprawioną*

gąskę wkładamy na około 6 godzin do słabej solanki. Następnie przenosimy ją do mocnej solanki, gdzie moczyć się powinna jeszcze 6 - 8 godzin. Po wyjęciu płuczemy w zimnej wodzie, tak aby nadmiar soli wypłukał się. Suchą gęś nacieramy grubą warstwą papki czosnkowej (zmiążdżony czosnek wymieszany z solą), odstawiamy na 8 - 10 godzin. Po upływie tego czasu przekładamy gęś do gęsiarki. Pieczemy ok. 40 minut bez przykrycia w temperaturze 180 stopni C, a następnie przykrywamy, zmniejszamy temperaturę do 160 stopni i dusimy 1 - 1,20 godz. Zapotrzebowanie na pieczoną gęsinę trwa w Chmielniku przez okrągły rok, a okres jesieni i zimy to czas największego popytu na tę smaczną, aromatyczną potrawę.

Waldemar Kwiatkowski

Produkt tradycyjny

To produkt spożywczy chroniony zgodnie z przepisami Unii Europejskiej, wytwarzany z tradycyjnych surowców, posiadający tradycyjny skład lub sposób produkcji. Podstawą wpisania na Listę Produktów Tradycyjnych jest tradycja wytwarzania, wynosząca co najmniej 25 lat oraz szczególna i niepowtarzalna jakość związana z metodami produkcji, które gwarantują wyjątkowe cechy i właściwości otrzymanego wyrobu. Utworzenie Listy Produktów Tradycyjnych ma na celu rozpowszechnianie informacji o produktach wytwarzanych tradycyjnymi, historycznie ugruntowanymi metodami. Na liście produktów Tradycyjnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest obecnie zarejestrowanych około 750 produktów, w tym 33 z województwa świętokrzyskiego.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

„Gimnazjalisto – inwestuj w przyszłość już dziś!”

Projekt realizowany na podstawie umowy ze Świętokrzyskim Biurem Rozwoju Regionalnego w Kielcach

Nr umowy: UDA-POKL.09.01.02-26-084/10-00

Gimnazjum im. gen. Kazimierza Tańskiego w Chmielniku w marcu 2010 r. przystąpiło do konkursu ogłoszonego przez Świętokrzyskie Biuro Rozwoju Regionalnego przygotowując projekt rozwoju placówki w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytetu IX: *Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach*, Poddziałania 9.1.2: *Wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z grup o utrudnionym dostępie do edukacji oraz zmniejszanie różnic w jakości usług edukacyjnych*. Projekt pt. „Gimnazjalisto – inwestuj w przyszłość już dziś!” uzyskał akceptację komisji oceniającej i szkoła otrzymała środki na dofinansowanie tego przedsięwzięcia w wysokości 399 020,00 zł. Realizacja projektu przewidziana jest na 2 lata, począwszy od 1 września br., zakłada udział 380 gimnazjalistów uczących się w budynku Gimnazjum w Chmielniku i w Piotrkowicach. Głównym celem projektu jest uzyskanie przez uczniów wiedzy i umiejętności kluczowych będących podstawą ich sukcesu w dalszej edukacji, a w konsekwencji zwiększających ich szanse na rynku pracy. Autorzy projektu założyli, że projekt będzie składał się z dwóch części: CZĘŚĆ I – skierowana do trzecioklasistów, to warsztaty przedegzaminacyjne: humanistyczne, matematyczno – przyrodnicze i językowe oraz dodatkowo doradztwo zawodowe; CZĘŚĆ II – skierowana do pierwszo - i drugoklasistów to warsztaty rozwijające wiedzę i umiejętności w rozmaitych dziedzinach. Będą to: warsztaty laboratoryjne, językowe, „Matematyka wokół nas”, technologii informacyjnej, fotograficzne i taneczne. Ponadto uczniowie dojeżdżający mają zapewniony odwóz po zajęciach, a wszyscy uczestnicy suchy prowiant. Uzyskane środki pozwolą także placówce na zakup potrzebnych środków dydaktycznych. Przede wszystkim Gimnazjum stworzy nowoczesną pracownię językową, zakupi sprzęt multimedialny, profesjonalny sprzęt laboratoryjny i fotograficzny, wiele programów komputerowych oraz materiałów niezbędnych do wykorzystania na poszczególnych warsztatach, a także wyposaży uczestników w podręczniki i materiały piśmiennicze. Przeprowadzone zajęcia na pewno w znaczący sposób wpłyną na poprawę wyników uczniów na egzaminach gimnazjalnych, jak również pomogą im dokonać dojrzałego wyboru szkoły średniej. Młodszy gimnazjaliści

będą mieli niepowtarzalną okazję skorzystania z atrakcyjnych i nowatorskich zajęć pozalekcyjnych. Nad prawidłowym wdrożeniem i realizacją przedsięwzięcia będzie czuwał dyrektor Gimnazjum – p. Aleksander Bracisiewicz oraz autorzy projektu:

Justyna Zamojska – koordynator projektu,
 Jolanta Radwańska – specjalista d/s organizacyjnych w Chmielniku,
 Joanna Kołomańska – specjalista d/s organizacyjnych w Piotrkowicach,
 Izabela Gudwańska – specjalista ds. sprawozdawczości.

Justyna Zamojska
 Gimnazjum im. gen. K. Tańskiego w Chmielniku

Szkoła w Suchowoli

Tuż przy wyjeździe z Suchowoli, po lewej ręce jadącego z Chmielnika w kierunku Pierzchnicy, stoi solidny, monumentalny jak na wiejskie warunki gmach. Przyciąga uwagę kolorowa elewacja, solidny dach oraz otaczający budynek, zadbane ogród pełen kwiatów, krzewów i drzew. Mało kto chyba pamięta, że przed dwoma dziesiątkami lat, był tu jedynie zapuszczony, zachwaszczony plac, który w piękny szkolny dziedziniec zmienił się za sprawą grupy autentycznych społeczników, żywo zaangażowanych w to, aby stanęła tu nowa, wymarzona przez rodziców i dzieci, szkoła.

Przełom lat osiemdziesiątych i dwudziestych lat minionego wieku, to był niesamowicie trudny okres dla inwestorów. Brakowało bez wyjątku, wszystkiego. Wyprosić trzeba było każdą niemal

cegłę, worek cementu czy kilka prętów stali - wspomina Wanda Bochenek, która w Społecznym Komitecie Budowy Szkoły pełniła funkcję księgowej. Nie zrażało to jednak, lecz mobilizowało do wzmożone-

go działania, pełną niezwykle samozaparcia grupę ludzi: Jarosława Zatorskiego, Jadwigę Jędrzejską, Henryka Piławskiego, Gustawa Pawłowskiego, Jacentego Wójcika, całym sercem oddanych idei wybudowania nowej szkoły. Aktywni społecznicy spowodowali, że prace budowlane z dnia na dzień nabierały coraz żywszego tempa. O tym ile trudności przezwyciężyli, można napisać osobne opowiadanie... Peerełowskie władze bardzo niechętnym okiem patrzyły na wszelkie oddolne inicjatywy społeczne. Komitet Budowy nękany był różnymi, najczęściej nieuzasadnionymi kontrolami, piętrowo trudności w pozyskiwaniu materiałów budowlanych itp. W końcu jednak stanęła nowa szkoła, przy której jakże skromnie wyglądał niepozorny drewniany budynek, funkcjonującego wówczas przedszkola. Okazałe prezentuje się wzniesiony wspólnymi siłami budynek, z jego przestronnymi, widnymi salami lekcyjnymi. Wszystko tutaj lśni czystością. Nie wszędzie można spotkać tak ukwiecone i pięknie przybrane ściany, wypucowane na wysoki połysk korytarze, szatnie i łazienki od dołu do góry wyłożone barwną glazurą i terakotą. W tym roku w ławkach szkolnych zasiądzie tu 23 uczniów z Suchowoli, Kolonii i Ługów. W oddziale przedszkolnym fachową opieką i troską otoczy się 52 dzieci. W szkole na każdym kroku czuje się i widzi gospodarską rękę pani dyrektor, 9 nauczycielek i 5 osób zajmujących się przygotowaniem posiłków oraz utrzymaniem budynku we właściwym stanie technicznym i sanitarnym. W bieżącym roku, w wyniku adaptacji strychu pozyskano kolejne pomieszczenia. Mieszczą one: gabinet logopedyczny, pracownię komputerową, sanitariaty i pomieszczenia, które z powodzeniem będą służyć jako miejsce nocle-



gowe dla dzieci i młodzieży, przyjeżdżających do gminy Chmielnik w ramach wymiany młodzieży z innymi krajami. Szkoła, a właściwie Zespół Placówek Oświatowych jest dumą Suchowo-

li. Cieszy dzieci oraz rodziców, którzy nie muszą posyłać swoich pociech do odległej szkoły w Chmielniku.

Waldemar Kwiatkowski

XI Powiatowy Przegląd Zespołów Folklorystycznych i Solistów

Niedziela 8 sierpnia br. była dniem, który już od godzin południowych rozbrzmiewał ludową muzyką, śpiewem i tańcem. Chmielnickim rynkiem zawładnęły barwne zespoły folklorystyczne, kobiety w świętokrzyskich zapaskach oraz mężczyźni w regionalnych strojach, od niepamiętnych czasów wyróżniających mieszkańców Gór Świętokrzyskich z pośród innych nacji. Przyciągali uwagę krakowiaczy wschodni, w niebieskich sukmanach, pasiastych portkach, butach z cholewami na nogach i krakuskami ozdobionymi pawimi piórami, na głowach. Organizatorami tej, z roku na rok, cieszącej się coraz większym zainteresowaniem imprezy, która na rynku w Chmielniku skupia niezliczoną rzeszę miłośników ludowego grania są: Starostwo Powiatowe w Kielcach, Urząd Miasta i Gminy Chmielnik oraz Ślaskowskie Stowarzyszenie Agroturystyki i Turystyki „Dolina Sanicy”. Wokalne, muzyczne i taneczne popisy 34 wykonawców w tym: 7 zespołów pieśni i tańca, 14 zespołów śpiewaczych, 13 solistów oceniało Jury w składzie: Wiola Krzyżanowska, Wiesława Maj, Ryszard Zięzio. Imprezę, z polotem i wielką znajomością tematu, poprowadziła Beata Wróbel. Wśród publiczności zasiadli członkowie Zarządu Powiatu - Ryszard Barwinek i Bogdan Gierada, przewodniczący Rady Powiatu - Tomasz Lato oraz radni: Marek Kwiecień, Ryszard Minkus, Bogumił Pasternak, Teodora Jagiełło i Lucjan Pietrzczyk. Urząd marszałkowski reprezentował wicemarszałek województwa świętokrzyskiego Zdzisław Wrzałka, Zarząd województwa świętokrzyskiego - Marek Gos, Gminę Chmielnik przewodniczący RM - Jerzy Kulpiński. Nie zabrakło posła do Parlamentu Europejskiego dr Czesława Siekierskiego, który wspólnie z innymi podziwiał kunszt ludowych artystów. Wspólnie z wieloma innymi miłośnikami folkloru, wydarzeniami na scenie zachwycał się burmistrz Chmielnika Jarosław

Zatorski. Każdy z wykonawców spotykał się z niezwykle miłym przyjęciem publiczności, która nie żałowała rzeszystych oklasków a nawet w kilku przypadkach wołała o „bis”. Widzowie bawili się wymienicie. Były chwile, że przed sceną wirowało w tańcu po kilkanaście rozochoconych par... Nielatwe zadanie miało Jury, które dopiero po bardzo długiej naradzie wyłoniło laureatów XI Przeglądu. W kategorii zespołów pieśni i tańca, pierwsze miejsce zajęli „Bęczkowianie”, wyróżnieniem nagrodzono „Leśnian”. W kategorii zespołów śpiewaczych pierwsze miejsce zajęły „Drochowianki”, drugie „Macierzanki”, trzecie „Nidzianeczki”. Wyróżniono „Kowalanki” i „Pierzchniczki”. W kategorii solistów bezkonkurencyjną okazała się Alfreda Nowak za nią Marianna Jamrożak i Jan Szwed. Wyróżnienie otrzymała Zofia Wilk. Wręczono również Doroczne Nagrody w Dziedzinie Twórczości Artystycznej, przyznawane osobom, których działalność służy rozwojowi ruchu artystycznego w powiecie kieleckim. W tym roku laureaci otrzymali statuetki wykonane przez kieleckiego plastyka - Sławomira Micka. Decyzją Kapituły, za prężną działalność w 2009 roku nagrodzono: zespół „Kopcowianki”, wyróżniono ZPiT „Gnieździska”. W kategorii dziecięcych zespołów ludowych, nagrodę główną otrzymały „Małe Bielinianki”, a w kategorii artystów indywidualnych nagrodzono; Jadwigę Brzozę i Irenę Wawrzczak. Podczas przerwy na obrady Jury na scenie prezentowały się zespoły tym razem już w dowolnym repertuarze. Aplauz publiczności wzbudził występ siedemnastoletniego wirtuoza akordeonu - Przemysława Baryckiego z Woli Murowanej, który w towarzystwie Feliksa Korbana i Zbigniewa Kaczora wykonał kilka stylizowanych pól i oberków. Fenomenalni artyści swój występ zadedykowali burmistrzowi Chmielnika Jarosławowi Zatorskiemu, w podziękowaniu za opiekę nad





szkolnymi zespołami folklorystycznymi oraz za to, że Rynek w Chmielniku od kilku lat pełni, między innymi, rolę amfiteatru na którego scenie mogą prezentować się artyści, reprezentujący różne formy muzykowania... Ryszard Barwinek zwracając się do wszystkich zespołów mówił m. in. - *Tego wszystkiego, co Państwo robicie dla regionu świętokrzyskiego, nie da się ocenić żadną miarą. Poświęćcie swój czas, nierzadko kosztem rodzinnego życia. Z wielkim zaangażowaniem staracie się przekazywać*

te wszystkie treści, które są dorobkiem wielu pokoleń. Dziękuję Wam za to w imieniu Zarządu Powiatu i Starosty Kieleckiego. Dziękuję także publiczności za to, że tak licznie przybyła, aby podziwiać i oklaskami nagradzać występy ludowych artystów.

Beata Wróbel dodała - *występować przed publicznością w Chmielniku i prezentować kolejnych wykonawców, to dla mnie prawdziwy zaszczyt.*

Tekst i foto: Waldemar Kwiatkowski



Odpust w Piotrkowicach

8 września br. w Uroczystość Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Parafii Piotrkowice odbyły się tradycyjne uroczystości odpustowe. W samo południe rzesze wiernych z Piotrkowic i okolicy uczestniczyły we Mszy świętej celebrowanej przez księży z Dekanatu Chmielnik pod przewodnictwem ks. biskupa Kazimierza Gurdy. Uroczystościom na wolnym powietrzu sprzyjała słoneczna pogoda. Kolorytu dodawały piękne dożynkowe wieńce, prezentowane podczas procesji wokół piotrkowickiego Sanktuarium. Kapłani poświęcili zboże przeznaczone na tegoroczny siew.

WK





Dobre rady policjanta

Z inicjatywy Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach oraz Wojewody Świętokrzyskiego Bożentyny Pałki - Koruby, w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach



odbyła się inauguracja kampanii profilaktyczno - edukacyjnej „Pilnuj swojej szklanki”. Kampania skierowana jest głównie dla ludzi młodych, uczęszczających do dyskotek, klubów muzycznych, pubów i innych lokali. Nie od dzisiaj wiadomo, mówi nadkomisarz Jarosław Kosik z Komisariatu Policji w Chmielniku, że na młodzież pragnącą miłej zabawy w gronie rówieśników, czyha wiele niebezpieczeństw. Jednym z najpoważniejszych, przestępczych zachowań są przypadki polegające na dodaniu do napoju substancji powodującej utratę świadomości. Konsekwencje takiego zdarzenia mogą być różne np. okradzenie lub zgwałcenie upatrzonej przez przestępcę ofiary. Jeżeli bawimy się w dyskotecce lub jesteśmy uczestnikiem innej ogólnej zabawy pamiętajmy, aby nie pozostawiać bez opieki znajomej osoby, szklanki z napojem. Przed udaniem się na parkiet lub wyjściem z sali tanecznej wypijmy napój, ewentualnie poprośmy koleżankę lub kolegę o przypilnowanie naczynia. Zyskamy tym samym pewność, że do końca wieczoru będziemy w stanie kontrolować swoje postępowanie.

Notował: Waldemar Kwiatkowski

Święto Policji

„Przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu na powierzonym mi stanowisku pożytek Państwa Polskiego oraz dobro publiczne mieć zawsze przed oczyma. Władzy zwierzchniej Państwa Polskiego wierności dochować, wszystkich obywateli kraju w równym mając zachowaniu, przepisów prawa strzec pilnie, obowiązki swoje spełniać gorliwie i sumiennie, rozkazy przełożonych wykonywać dokładnie, tajemnicy urzędowej dochować. Tak mi Panie Boże dopomóż”.

Rok 1918 to odzyskanie przez Państwo Polskie upragnionej niepodległości po 123 lat niewoli. Państwo musiało się zmierzyć z organizacją administracji, przemysłu, służby ochrony porządku publicznego oraz ochrony granic państwowych.

Sejm Ustawą z dnia 24 lipca 1919 roku powołał do życia Policję Państwową. Organizacja Policji Państwowej została dostosowana do podziału terytorialnego kraju. Komendant główny policji podporządkowany był ministrowi spraw wewnętrznych.

Już 20 sierpnia 1919 roku Komendant Główny Policji Państwowej powołał sześć komend okręgowych (od 1925 roku komendy wojewódzkie); województwa warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego oraz miasta Warszawy.

Zasadniczymi jednostkami organizacyjnymi były:

- Komenda Główna
- Komendy Wojewódzkie
- Komendy Powiatowe
- Komendy Miejskie
- komisariaty i posterunki.

Stopnie PP i ich wojskowe odpowiedniki:

- posterunkowy – szeregowy/st. szeregowy
- st. posterunkowy – kapral/plutonowy
- przodownik – sierżant
- st. przodownik – st. sierżant
- aspirant – podporucznik
- podkomisarz – porucznik
- komisarz – kapitan
- nadkomisarz – major
- podinspektor – podpułkownik
- inspektor – pułkownik
- nadinspektor – generał brygady
- generalny inspektor – generał dywizji

Policjanci budowali bezpieczeństwo odrodzonej Polski, walcząc z nadużyciami, szpiegami, także komunistycznymi, którzy od rewolucji październikowej przenikali granice Polski. Miłość do ojczyzny po latach niewoli poprowadziła policjantów na wojnę z bolszewikami w 1920 roku oraz w szeregi powstańców śląskich i wielkopolskich. Podczas naborów w szeregi policji preferowano uczestników walk o niepodległość. Kandydaci na policjantów musieli wykazać się co najmniej świadectwem ukończenia szkoły średniej, wiązało się to ze znajomością języka polskiego w piśmie i w słowie oraz umiejętność liczenia. Komendant Główny, jego zastępcy i komendanci wojewódzcy musieli okazać się dyplomem wyższej uczelni. Poza tym wszyscy musieli mieć obywatelstwo polskie, wiek od 23 do 45 lat, zdrową i silną budowę ciała i odpowiedni wzrost, oraz nieskazitelną przeszłość. Nominację poprzedzała półroczna służba próbna.

W 1937 roku utworzono policję drogową, do której zadań należało utrzymanie porządku i bezpieczeństwa na drogach publicznych. Policja drogowa objęła swoim nadzorem drogi publiczne w województwach; warszawskim, łódzkim, kieleckim i krakowskim. W policji drogowej służyli funkcjonariusze, którzy posiadali prawo jazdy, zostali przeszkoleni na specjalnym kursie absolwenci wojskowego kursu mechaników samochodowych.

W 1925 roku powstała policja wodna (rzeczna), która pełniła służbę na specjalnych posterunkach. Również wiosną 1925 r. na ulicach Łodzi i Warszawy pojawiły się pierwsze kobiety policjant-

ki. Było to wypełnienie przez rząd polski uchwał Ligi Narodów oraz VI Międzynarodowego Kongresu ds. zwalczania handlu kobietami i dziećmi z września 1924 r. Pierwszeństwo we wstąpieniu do policji miały kobiety, które wcześniej, w czasie wojny pełniły służbę mundurową i przeszły przeszkolenie wojskowe, z elementami wywiadu.

Policja Państwowa była stałym i aktywnym członkiem Interpolu (Międzynarodowej Komisji Policji Kryminalnej z siedzibą w Wiedniu), poprzez który utrzymywała liczne kontakty z policjami państw europejskich. Przez 21 lat istnienia zdobyła sobie reputację organizacji stojącej na wysokim poziomie fachowym i sprawnie kierowanej.

Warto nadmienić, że reformy policji przeprowadzone w Portugalii i Japonii opierały się w dużej mierze na polskich wzorcach.

Agresja Armii Czerwonej 17 września 1939 roku na wschodnie tereny Polski była zaskoczeniem dla wszystkich. Rozkaz Naczelnego Wodza, zakazujący walki z oddziałami radzieckimi, oznaczał przyjęcie postawy kapitulacyjnej, z czym jednak nie pogodziło się WP, Policja i KOP. Sowietci internowali na kresach wschodnich oficerów WP, funkcjonariuszy PP i Służby Więziennej, sędziów, duchownych.

Obóz dla policjantów zlokalizowano w pobliżu Ostaszkowa, na wyspie jeziora Selinger, w pomieszczeniach prawosławnego klasztoru. W obozie przebywało 6364 funkcjonariuszy i pracowników policji. Los policjantów z Ostaszkowa został przesądzony 5 marca 1940 r. na posiedzeniu Biura politycznego KC NKP. Podjęto wówczas decyzję akceptującą wniosek Komisarza Ludowego Ławrientija Berii o rozpatrzeniu w trybie specjalnym, z zastosowaniem kary śmierci przez rozstrzelanie, spraw polskich jeńców. Wniosek swój Beria uzasadnił tym, iż: „wszyscy oni są zatwardziały, nierokującymi poprawy, wrogami władzy radzieckiej”. Akcję likwidacyjną obozu w Ostaszku rozpoczęto 4 kwietnia 1940 roku. Skazani policjanci przewożeni byli do Kalinina obecnie Twer do budynku NKWD. W celi śmierci ofiary były mordowane strzałem w tył głowy, po czym o świcie zwłoki przewożono samochodami tzw. „czornymi woronami” do miejscowości Miednoje. Tam, na terenie rekreacyjnym NKWD zwłoki grzebano w przygotowanych dołach. Akcję mordowania ponad 6 000 jeńców zakończono 13 maja 1940 roku.

Policjanci nie umierali w boju, ale byli skrytobójczo mordowani i mogli mieć tylko nadzieję, że ich śmierć nie będzie daremna. Ginęli, bo jak powiedział podczas przesłuchania szef kalinińskiego NKWD Tokariew; „Był policjantem, to wystarczy by go rozstrzelać”.

Do dnia dzisiejszego nie można znaleźć wszystkich miejsc, w których byli mordowani i pochowani.

„Gdzie są nasi stróże prawa, porządku i mienia?

Coraz gęstszy ich okrywa całun zapomnienia.

Miejsce kaźni ich nieznanne, ci tylko szczęśliwi,

których mękę las katyński w porę mógł ożywić.

Poszli polscy policjanci na śmierć szeregami,

zatopiono ich w niesławie, rozstrzelano pamięć”.

Grażyna Szkonter

Przewodnicząca Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939”

Oddział w Kielcach

Komunikat

W związku ze stwierdzonymi przypadkami włamań do samochodów, policja po raz kolejny przypomina o konieczności zamykania pozostawianych na parkingach aut. Nie należy pozostawiać w samochodzie w widocznym miejscu cennych przedmiotów, które prowokują złodzieja. Miejscami szczególnie narażonymi na złodziejski proceder są parkingi w okolicach cmentarza w Chmielniku i Piotrkowicach.

Festiwal Zdrowia

9 września 2010 r. w Busku-Zdroju odbył się VIII Festiwal Zdrowia zorganizowany przez Świętokrzyski Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. Dwa Koła Gospodyń Wiejskich z naszej Gminy zostały zaproszone do zorganizowania wystawy pt. „Jak zachować zdrowie i bezpieczeństwo na wsi”. Gospodynie ze Zrecza Chałupczańskiego i Szyszczyc zaprezentowały specjały starej, dobrej kuchni wiejskiej. Zdrowe i świeże produkty cieszyły się ogromnym powodzeniem wśród kuracjuszy oraz mieszkańców Buska, którzy mimo chłodnej pogody przyszli zobaczyć co to znaczy „zdrowa żywność”. Domowy chleb ze smalcem, świeżo robione masło i twaróg oraz soki, nalewki, serniki, szarlotki, drożdżówki robione w/g starodawnych przepisów naszych mam i babć smakowały wszystkim. Chętnie kupowano miód, ekologiczne pomidory i owoce. Cieszy nas popularyzacja starej polskiej kuchni, przy nawale zachodnich „smakołyków”, które nie są ani smaczne, ani zdrowe.

Dużo zdrowia życzy
Beata Przeździecka



Święto Przemienienia Pańskiego

W dniu 6 sierpnia Kościół katolicki obchodzi Święto Przemienienia Pańskiego. Od VI wieku było ono znane tylko we wschodniej części Cesarstwa Rzymskiego, a jako święto całego Kościoła obowiązuje od XV wieku. Święto Przemienienia Pańskiego prowadzi nas razem z Piotrem, Jakubem i Janem na górę Tabor. To właśnie tam Jezus przemienił się wobec Apostołów. Jego twarz zajaśniała jak słońce, a szaty stały się olśniewająco białe. To wydarzenie pozostało tajemnicą dla pozostałych uczniów, którzy dowiedzieli się o nim dopiero po Wniebowstąpieniu. Święto przypomina o tym, że Bóg w każdej chwili może przemienić los człowieka i wskazuje na Jego obecność w naszym życiu. Przypomina też, że nadejdzie taki moment, kiedy Bóg odmieni nawet nasze ciała i uczyni nas uczestnikami swojej chwały. Święto Przemienienia Pańskiego - jako obowiązujące dla całego Kościoła, zostało wprowadzone w XV wieku, decyzją papieża Kaliksta III. Miało być podziękowaniem Bogu za odniesione zwycięstwo chrześcijan pod Belgradem w dniu 6 sierpnia 1456 roku...

W Parafii Chmielnik, w tym dniu „na świętego Jakuba” odbywa się Odpust parafialny - uroczystość przyciągająca do świątyni rzesze mieszkańców gminy Chmielnik oraz ich rodzin, odwiedzających w okresie letniej kanikuli, miejsca swoich narodzin, lat dzieciństwa i młodości. W tłumie ludzi uczestniczących w nabożeństwach, a potem spacerujących wśród kolorowych straganów, dostrzec można osoby reprezentujące kilka pokoleń, od maleńkich dzieci, poprzez młodzież, ludzi w sile wieku, po starców, na których twarzach i dłoniach lata ciężkiej pracy odcisnęły swoje piętno. W kościele parafialnym p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP przez cały dzień odbywają się Msze święte. Najbardziej uroczystą jest suma o godzinie 12.00. W tym roku sumę celebrowali ks. dziekan dekanatu Chmielnik - Franciszek Siarek, wicedziekan, proboszcz parafii Gnojno Józef Knap. pod przewodnictwem ks. Antoniego Sokołowskiego, misjonarza z Wybrzeża Kości Słoniowej. W wygłoszonej homilii padło wiele słów dotyczących poszanowania Krzyża, uwielbienia Boga



i wychowania dzieci zgodnie z odwieczną, katolicką tradycją. Ksiądz Antoni zwrócił także uwagę na ciężki los mieszkańców Afryki oraz uzasadnioną potrzebę niesienia im pomocy poprzez misje katolickie. Misjonarz obchodzący 25 - lecie posługi kapłańskiej otrzymał bukiet kwiatów oraz serdeczne życzenia. Występujące w imieniu parafian Barbara Kwiatkowska i Alina

Domagała mówiły: - Z okazji 25 rocznicy święceń kapłańskich w imieniu naszej parafii życzymy księdzu dużo zdrowia, sił i wytrwałości w wykonywaniu swoich obowiązków i pokonywaniu wszystkich trudności oraz wiele zrozumienia, ciepła i dobroci ze strony otaczających ludzi. Niech w każdy dzień Matka Boska darzy Cię swoją miłością, a swoją drogę misyj-

ną, pełnij z oddaniem i radością. Szczęść Boże! Życzenia wszelkiej pomyślności oraz nieustających bożych łask, otrzymali także: ks. Józef Knap, obchodzący jubileusz 25 - lecia święceń kapłańskich oraz utalentowany wokalnie, doceniany przez parafian, ministrant Damian Zadorski - z okazji 18 rocznicy urodzin.

Waldemar Kwiatkowski

Nowe szosy w Śladkowie Małym i Zreczu Brzozowskim

Mieszkańcy północnych i zachodnich rubieży Śladkowa Małego doczekali się nowych dróg o asfaltowej nawierzchni. Przy okazji wyremontowano zniszczone czynnikami atmosferycznymi i ciężkimi pojazdami odcinki dróg biegnących przez wieś. Szosa pobiegła również przez inną wioskę - Zrecze Brzozowskie. Wykonawcą wygodnych traktów jest Zakład Usług Komunalnych. Z nowych szos cieszą się mieszkańcy obu miejscowości, a pani Monika Dąbrowska zażywająca wspólnie z córką Karolinką rowerowej przejażdżki komentowała – „Jestem bardzo zadowolona z nowych, wygodnych dróg. Mieszkam co prawda w innej części wioski, ale lubię pojeździć tutaj z dzieckiem, bo jest bezpiecznie. Ruch pojazdów mechanicznych bardzo umiarkowany, co pozwala na przyjemny relaks. Podobnego zdanie są również inne mieszkanki Śladkowa Małego: Jadwiga Bartocha i Edyta Wolna, które mówiły - Wraz z wykonaniem asfaltowych dróg, znikły tumany kurzu wznoszone do niedawna przez przejeżdżające samochody. Nie zakłóca już ciszy nocnej łoskot ciągników i ciężarówek podskakujących na wybojach. Dzieci mają wreszcie wygodne miejsce do jazdy na rowerkach, rolkach i skuterach. Natężenie ruchu nieco wzrosło, ale kierowcy nie szarżują, mając na względzie bezpieczeństwo własne i innych użytkowników dróg. Nowe drogi cieszą nas równie mocno jak wyposażony w niezbędne urządzenia plac zabaw dla dzieci. Najnowsze inwestycje w naszej wiosce to niewątpliwie efekt wzajemnej zgodnej współpracy sołtysa, radnej Alicji Maj i burmistrza Jarosława Zatorskiego.

Waldemar Kwiatkowski



Place zabaw

W Śladkowie Małym, Przededworzu i Śladkowie Dużym powstały place zabaw dla dzieci. Obiekty są wyposażone w bezpieczne urządzenia do zabawy: huśtawki, zjeżdżalnie, mini karuzele i inne. Jak widać na fotografiach, dzieci chętnie korzystają z nowych form zabawy. Zadowoleni są również rodzice, którzy wystąpili do burmistrza Jarosława Zatorskiego z wnioskami o utworzenie w wymienionych wioskach miejsc, w których najmłodszy mieszkańcy znajdują teraz atrakcyjną dla siebie rozrywkę. - *Cieszę się bardzo, że w naszej wiosce powstał plac zabaw. Przychodzę tutaj bardzo często z moim dzieckiem - mówiła mama kilkuletniej Ani. - Córka wraz z rówieśnikami bawi się radośnie, a ja mam czas, doglądając dziecka, porozmawiać z koleżankami. - To bardzo dobrze, że latami niewykorzystany teren zaczął pełnić funkcje tak bardzo potrzebne naszym dzieciom - uzupełniła mama „rozbrykanego” sześciolatka.*

Waldemar Kwiatkowski



„Wolna Strefa” w Celinach

W dniu 29 sierpnia 2010 r. podczas uroczystości dożynkowych w Celinach otwarto klub „Wolna Strefa”. Wstęgę przecinali: posłanka na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Maria Zuba i wicemarszałek województwa świętokrzyskiego - Zdzisław Wrzałka. Ksiądz dr Andrzej Drapała, prezes Stowarzyszenia „Nadzieja Rodzinie”, w swoim wystąpieniu podkreślił, że dzięki ludziom wielkiego serca, którzy tworzą to Stowarzyszenie, kilkuset młodych ludzi znalazło miejsce, w którym może bezpiecznie i pożytecznie spędzać wolne chwile. Wiceprezes Stowarzyszenia - Kazimierz Mądzik podkreślił, że głównym celem Stowarzyszenia jest służenie rodzinie w kryzysowych sytuacjach. Ważnym elementem pracy jest przeciwdziałanie wszelkiego rodzaju uzależnieniom, stąd nazwa klubów „Wolna Strefa” - wolna od narkotyków, alkoholu, nikotyny itp. Padło wiele wyrazów uznania kierowanych pod adresem burmistrza Jarosława Zatorskiego, który dzięki swojemu zaangażowaniu umożliwił otwarcie

w gminie Chmielnik trzech klubów „Wolna Strefa”, a obecnie trwają przygotowania do uruchomienia czwartej placówki w Szyszczycach.

Waldemar Kwiatkowski

**WOLNA
STREFA**

Pomóżmy dzieciom szczęśliwie spędzić wakacje

Zakończyła się kolejna akcja wakacyjna na Zreczu Chałupczańskim. W tym roku skupiła wyjątkowo dużo dzieci i młodzieży mieszkających na Zreczu Dużym, Zreczu Małym i Zreczu Chałupczańskim. Na środowe spotkania przychodziły także dzieci z terenu naszej gminy, ale i z całej Polski np. Żagania, Brzegu nad Odrą, Buska-Zdroju, Kielc, Balic, Gnojna, Ostrowca Świętokrzyskiego... Spotykaliśmy się, bawiąc się w państwa i miasta, kalambury, harcerskie płasy jak Kiler czy Pif Paf. Organizowaliśmy wspólnie różne konkursy. Zastanawialiśmy się nad bezpieczeństwem życia na wsi. Byliśmy na wycieczkach w Chałupkach, Sobkowie i Pacanowie. Niektórzy z nas pojechali ze Stowarzyszeniem „NIE JESTEŚ SAM” do Jędrzejowa i Umianowic. Niespodzianką było nagranie jednego ze spotkań przez redaktor Olimpię Brołę dla Radia Kielce. Emisja w eterze dała dzieciom dużo radości i satysfakcji. Tematem reportażu było bezpieczeństwo w gospodarstwie rolnym. Gościliśmy u Doroty i Jerzego Wawszczyków na Zreczu Chałupczańskim. Nasz gość, inspektor PIP-u Stanisław Golmen-

to przyznał, że to wzorowo i bezpiecznie prowadzone gospodarstwo. Zwrócił uwagę na sprawność maszyn rolniczych, co zapewnia bezpieczeństwo w pracach polowych. Na jednym ze spotkań gościliśmy strażaków i policjantów z Chmielnika. Ostrzegali przed zagrożeniami, jakie niesie codzienne życie na wsi. Dużym zainteresowaniem cieszył się sprzęt ratowniczy, który zaprezentowali strażacy. W samochodach bojowych musi być wszystko i butla z tlenem, i nożyce do metalu, i torba pierwszej pomocy. Dzieci mogły wszystkiego dotknąć i wszędzie zajrzeć. Samochody strażackie i policyjne budziły dużo emocji. W ostatnim tygodniu na pożegnalnym ognisku, gościliśmy dzieci z Chmielnika, które przyjechały pod opieką Ewy Wawrzyk i Magdaleny Jagielskiej. Zawiązana niedawno w Chmielniku Gminna Koalicja Na Rzecz Rozwoju Bibliotek również organizowała dzieciom wakacyjny czas. Wspólnie bawiliśmy się przy muzyce na żywo. Grali nam goście z Buska-Zdroju. Pochodzą z Ukrainy, zaprezentowali nam przepiękną muzykę ze wschodu. Zespół BLITS był tłem

do wspaniałej zabawy. Akcję wakacyjną zamknął autorski pokaz filmów reżysera Mariusza Malca, znanego z pracy nad serialem „M jak Miłość”. Przyjechał do nas, by opowiedzieć o pracy nad filmem „Jeszcze raz”, który wspólnie obejrzelśmy. Na wszystkich spotkaniach jedliśmy domowe ciasta, popijając je świeżym domowym kompotem.

Wakacje, wakacje... i trzeba wracać do szkoły.

Dziękujemy tegorocznym sponsorom naszej akcji, a byli to: Dyrekcja Ośrodka ZDZ w Chmielniku, Świętokrzyskie Stowarzyszenie Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Ruchowo „NIE JESTEŚ SAM” w Chmielniku, Urząd Miasta i Gminy w Chmielniku, PGNiG w Kielcach, Wydział Edukacji Kultury i Sportu w Kielcach, Państwowa Inspekcja Pracy w Kielcach, Telewizja Polska w Warszawie, Koło Gospodyń Wiejskich ze Zrecza Chałupczańskiego, Rada Sołecka w Zreczu Chałupczańskim.

Do zobaczenia za rok – sołtys Beata Przeździecka





Pobyty „Volta” w Polsce

W dniu 6 lipca na łamach włoskiego dziennika „Giornale dell’Umbria” ukazał się artykuł dotyczący pobytu w Chmielniku z okazji tegorocznych Spotkań z Kulturą Żydowską delegacji włoskich emerytów. Wyjazd do Polski został przygotowany przez centrum kulturalne „Volta” w mieście Terni (80 kilometrów na północ od Rzymu). Nasi goście wzięli udział w trzydniowych uroczystościach związanych z VIII Spotkaniem z Kulturą Żydowską w dniach 19 – 20 czerwca. Włosi również zwiedzili naszą kielecką ziemię, hitlerowski obóz w Auschwitz-Birkenau, Kraków, Warszawę i Jasną Górę. Bardzo ważnym momentem dla grupy włoskiej było spotkanie z Chmielnickim Kołem Emerytów, jakie miało miejsce w Chmielnickim Centrum Kultury. Również na ręce Burmistrza trafił oficjalny list od delegacji włoskiej z zawartymi tam podziękowaniami.

Poniżej przedstawiam tłumaczenie listu i artykułu w wykonaniu Karoliny Olszok, która wraz z innymi Polkami była opiekunką naszych gości.

Piotr Krawczyk

Terni, 6 lipiec 2010

Sz.P.

*Jarosław Zatorski
Burmistrz Chmielnika
Polska*

Szanowny Panie Burmistrzu,

Czujemy się zobowiązani podziękować za cudowną gościnę Panu i całemu miastu, jaką obdarzyliście naszą delegację, która dzięki waszemu zaproszeniu mogła odwiedzić Polskę od 17 do 24 czerwca 2010.

Wielki był nasz zachwyt z powodu zorganizowanego przez Pana programu naszego pobytu: piękne miasta jak Warszawa, Kraków i inne mniejsze miejscowości, sanktuarium częstochowskie oraz obozy zagłady Auschwitz i Birkenau, miejsca o ogromnym znaczeniu ludzkim i historycznym. Jednym z poruszających doświadczeń, którą my włosi u was otrzymaliśmy był nasz udział w trzy dniowych Świątkach Żydowskich i na koniec bardzo przyjemne spotkanie z waszymi emerytami, mając nadzieję, że to było nasze pierwsze spotkanie z wielu które zrealizujemy razem przez następne lata.

Program naszego pobytu u was okazał się dla nas niezapomnianym przeżyciem, dzięki waszej uprzejmości, serdeczności i przyjaźni a szczególnie dzięki szczerzej opiece nad naszą grupą był tak wspaniały, że wszyscy chcemy niezwykle gorąco przekazać Panu i pańskim współpracownikom naszą wdzięczność i szczerze podziękowania.

Obecnie chcemy podjąć odpowiednie czynności, aby jeszcze bardziej pogłębić nasze relacje oraz przygotować waszą wizytę we Włoszech i w Terni.

Serdeczne pozdrowienia.

*Włoska delegacja
Prezydent Centrum Socjalnego
i Kulturalnego Emerytów „A. Volta”
Mario Andrea Bartolini*

Rozpoczęta współpraca z Chmielnikiem

TERNI - Dalekie państwo coraz bliżej.

Jeszcze jedna cegła została dodana do przyjaźni i współpracy miasta Terni z polskim miasteczkiem: od 16 do 24 czerwca dwudziestoosobowa delegacja z centrum „Volta” powędrowała do ziemi Kopernika, Chopina i Wojtyły, byliśmy gościem miasta Chmielnik, miasta z którym łączy nas więź dzięki Cantamaggio 2009.

„Wyruszyliśmy pełni entuzjazmu że będziemy mogli zwiedzić jedno polskie miasto i wróciliśmy wzbogaceni o nowych przyjaciół i niezapomniane przeżycia związane ze wspaniałymi miejscami” wspominają uczestnicy.

Delegacja, pod przewodnictwem Prezydenta Centrum Volta Mario Andrei Bartoliniego, sekretarza centrum Michele Ariola i prezydenta Cantamaggio Omera Ferranti oraz Andrei Aurigemma i Carmine Fina wiceprezydentów Centrum Finestrelle z Monteforte Irpino.

„To była wizyta - wspominają członkowie delegacji - który pozwolił odkryć tragedie Żydów”.

W ciągu tygodnia uczestnicy wyjazdu emeryci nawiązali nowe przyjaźnie, zwiedzili dwa najważniejsze miasta w Polsce, zobaczyli Auschwitz i Birkenau oraz uczestniczyli w uroczystościach poświęconych kulturze żydowskiej.

Gorąco przywitani i ugoszczeni przez burmistrza Chmielnika Jarosława Zatorskiego, delegacja zwiedziła gościnne polskie miasteczko, zwiedzili Warszawę i Kraków oraz Częstochowę. „Ale najbardziej nas poruszyła wizyta w obozie koncentracyjnym Auschwitz i Birkenau”.

„Dotknęliśmy naszymi rękoma dowody zbrodni nazizmu – dodają - rzeczy trudne do wyobrażenia. Mogliśmy zobaczyć jak nauka została wykorzystana żeby spełnić koszmar nazizmu”. Podczas tej wizyty emeryci z centrum Volta zaprzyjaźnili się z emerytami z Chmielnika, którzy okazali wielką serdeczność. W przyszłym roku to Volta ugości w Terni delegację z Polski.

Podczas tej przygody w Chmielniku delegacja Volta uczestniczyła w trzydniowych uroczystościach poświęconych kulturze żydowskiej. „Wróciliśmy z tej podróży wzbogaceni, ze świadomością tego czym kiedyś był nazizm”.

„Ważnym jest do podkreślenia - opowiada Mario Andrea Bartolini - to cudowna gościna Polaków, zwłaszcza burmistrza Chmielnika, człowieka bardzo zaangażowanego w rozwijanie przyjaźni z zagranicą, człowieka bardzo wrażliwego na problemy obywateli, zwłaszcza tych starszych, oprócz tego jest prawdziwym przyjacielem Włochów”.

Przyjaźń z Polską zaczęła się już cztery lata temu, kiedy do miasta przyjechał reżyser Krzysztof Zanussi, który w Papierno nakręcił swój pierwszy włoski film *Il sole nero* (czarne słońce). Parę miesięcy później Zanussi został patronem festiwalu kinowego Popoli co pozwoliło na współpracę z miastem Zamość.

Kącik Bartoliniego Niezmazalny ślad na duszy

Wizyta ternanskiej delegacji w Polsce miała miejsce w związku z pracą, którą centrum Volta wykonuje dla emigrantów, którzy mieszkają i pracują w Terni. Z stąd też narodziła się idea zaproszenia polaków, którzy wzięli udział w Festiwalu Cantamaggio w 2009 roku, prezentując wóz przedstawiający powrót wiosny wraz ze szkolnymi dziećmi z grupy folklorystycznej, odnosząc wielki sukces.

A co wydarzyło się po tym sukcesie: wizyta w najważniejszych miastach w Polsce jak Warszawa, Kraków lub Częstochowa, do której przybywa mnóstwo pielgrzymek z całego świata do Czarnej Madonny, i mówiąc szczerze, najważniejsze miejsce, które widzieliśmy - to Auschwitz. Ta wizyta została w nas ślad, który już w nas zostanie na zawsze, a to wszystko przez okrucieństwa, jakie naziści popełnili tylko dla chorej ideologii. Dni Żydowskie i spotkanie z emerytami dopełniły tą wizytę w Polsce. Teraz patrzymy w przyszłość, czujemy się zobowiązani do odwzajemnienia się za fantastyczną gościnę w Polsce, chcąc ugościć w przyszłym roku we Włoszech emerytów z Polski.

40 Terni | GIORNALE dell'UMBRIA | Martedì 6 Luglio 2010

Spazio anziani



Nella delegazione anche il presidente dell'Ente Cantamaggio e un rappresentante del centro di Montefiore Irpino

Trasferita polacca per il "Volta"

Avviato un rapporto di gemellaggio con la comunità di Chmielnik

L'angolo di Bartolini
Un segno indelebile nella coscienza

La visita della delegazione ternana in Polonia ha avuto origine dal lavoro che da tempo il centro "Volta" svolge verso gli immigrati che vivono e lavorano a Terni dal coinvolgimento nascita a Terni dell'Associazione "anziani e immigrati per l'integrazione" e della partecipazione della Comunità Polacca alle manifestazioni del Cantamaggio ternano dell'anno 2009 che è concretizzata con un corso alleggerito e con la presenza di un gruppo folkloristico di adulti e di bambini che esalta nella nostra città con un suo stile diverso e significativo successo.

Quelli sono i fatti che hanno decretato il successo di questa iniziativa: la visita di città importanti come Varsavia e Cracovia, quale partecipazione significativa e suggestiva del celebre Santuario di Czestochowa dove si venera la famosa Madonna Nera ma anche quella più importante di tutte ai campi di sterminio di Auschwitz. Questa visita intensa e forte ha voluto e voluto per colpa del successo, abbia potuto essere la propria scorta per cercare che cadessero delle catene e il massimo possibile di vantaggi. La collaborazione con il giornale della cultura italiana e l'incontro con gli anziani polacchi e le loro Associazioni hanno reso completo il valore sociale, e ancora di questa permanenza ternana in Polonia. Ora guardiamo al futuro e soprattutto al continuo impegno per ricostruire l'istruzione ricevuto e per ospitare una delegazione polacca composta in particolare di anziani che verrà in Italia nel prossimo anno.

IL MONDO
TERNI - Un paese lontano sempre più vicino ai giovani. Un'idea semplice si aggiunge al rapporto di amicizia e collaborazione della comunità ternana con quella polacca: dal 16 al 24 giugno una delegazione di trentacinque persone, guidate dal centro "Volta" ha intrapreso un viaggio nella terra di Copernico, Chopin e Węgrzyn, ospite della comunità di Chmielnik, città con cui era stato già avviato un rapporto di gemellaggio in occasione della Comunità polacca nel corso del Cantamaggio 2009.

"Siamo partiti con l'intenzione di andare a visitare una città della Polonia e siamo tornati "arricchiti" di nuovi amici e di un'esperienza indimenticabile per i luoghi monumentali e per ciò che tali posti simboleggiano" spiegano i protagonisti dell'iniziativa.

La delegazione, organizzata dal presidente del Centro Volta Mario Andrea Bartolini, è composta dal centro Michele Arcangelo Galliani e Vincenzo Cattani del distretto, ha visto la presenza anche del presidente dell'Ente Cantamaggio, Gianni Ferranti, Andrea Argemena e Carmine Fina, vicepresidente del Centro Polacco "Volta" di Montefiore Irpino con cui il "Volta" è gemellato.

"È stato un viaggio - dicono ancora i membri della delegazione - che ha coinvolto la scoperta di alcune "perle" della Polonia con le testimonianze degli eroi della Shoah".

In poco più di una settimana gli anziani hanno stretto gemellaggio, conosciuto due delle città polacche più importanti, visitato i campi di sterminio di Auschwitz e Birkenau e partecipato ad alcune iniziative delle comunità etniche.

Racconta dal sindaco di Chmielnik Jarosław Zanowski la delegazione, oltre alla città polacca, ha visitato anche Varsavia e Cracovia e il santuario della Madonna nera di Czestochowa. "Ma la visita che più ha toccato i nostri animi è stata quella nei campi di concentramento di Auschwitz e Birkenau".

"Abbiamo toccato con mano le testimonianze degli orrori perpetrati dal nazismo - dicono ancora - come inaccidibili solo da pensare. Abbiamo avuto la dimostrazione di come è di questo la scienza umana umana e abbiamo in mano i livelli possibili per raggiungere gli scopi del nostro gemellaggio".

Nel corso del viaggio il Volta ha stretto un gemellaggio con gli anziani polacchi che hanno riservato ai ternani grande ospitalità e calore. Espressione sono stati il Volta e ricambiare ospitando a Terni una delegazione polacca.

Nel corso della visita nella città di Chmielnik la delegazione del centro Volta ha partecipato anche ad una messa dedicata alla cultura etnica. "Siamo ternani da questo viaggio arricchiti non solo nella conoscenza ma anche nella coscienza di ciò che è stato il nazismo".

"Un aspetto da rilevare è sottolineato per il suo significato - commenta il presidente del centro sociale "Volta" Mario Andrea Bartolini - è la splendida ospitalità offerta dai polacchi con in testa il sindaco della città di Chmielnik, un uomo impegnato al massimo per lo sviluppo di rapporti internazionali e particolarmente sensibile verso il problema della popolazione anziana, oltre che un vero amico del "Volta".

Le fondazioni per il rapporto di collaborazione e amicizia con la Polonia erano state giustificate, quattro anni fa, dall'arrivo in città del regista Krzysztof Zanussi, che a Parigi aveva girato il suo primo film italiano, il solo vero. Poche mesi dopo Zanussi era diventato il padrone del festival cinematografico Popoli e religioni che diede origine con la costituzione della Comunità polacca di Terni che al primo gemellaggio con la città di Zanussi.

IL MONDO
TERNI - Un momento del viaggio in Polonia.

Matki Boskiej Zielnej

Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny w Polsce zwane także Świętem Matki Boskiej Zielnej, jest jednym z kościelnych Świąt nakazanych, obchodzonych w Kościele katolickim na całym świecie. Wierni zobowiązani są do uczestnictwa w Mszy świętej. Święto Wniebowzięcia wiąże się z wiarą Chrześcijan w to, że Matka Boska nie umarła śmiercią naturalną, lecz została wzięta do nieba. W 1950 roku papież Pius XII w konstytucji apostolskiej Munificentissimus Deus (Najszczodroblivszy Bóg), ustanowił Wniebowzięcie jednym z dogmatów Kościoła katolickiego. Jako, że w Nowym Testamencie nie ma słowa o śmierci Marii Panny, Kościoły Wschodu już od V wieku obchodziły Święto Zaśnięcia Matki Boskiej, a od



VII wieku święto to zostało przejęte przez Stolicę Apostolską i przemianowane na Święto Wniebowzięcia. W Polsce Święto Matki Bożej Zielnej jest często łączone ze świętem plonów. Bardzo popularnym zwyczajem jest święcenie i składanie darów z ziół, zbóż, warzyw i kwiatów. Poświęcone plony trzyma się w domu, co ma zapewnić bezpieczeństwo i harmonię ogniska domowego.

Zdjęcia: Beata Przeździecka,
archiwum NKCh



Święto Plonów 2010

Areną tegorocznych dożynek były Celiny, urokliwa wioska położona u stóp łagodnego, malowniczego wyniesienia, rozciągającego się od Piotrkowic aż do rogatek Chmielnika. Do tradycji przeszło bowiem organizowanie Święta Plonów nie w miasteczku będącym siedzibą władz samorządowych, ale w wytypowanych przez Zarząd Miasta i Gminy, sołectwach. Dożynki to z całą pewnością najbardziej rozśpiewana, roztańczona i najbarwniejsza uroczystość organizowana w naszej gminie, w której organizację włącza się cały sztab ludzi: pracowników Urzędu Miasta i Gminy Chmielnik, Domu Kultury, nauczycieli i uczniów miejscowych szkół, Kół Gospodyń Wiejskich, lokalnych działaczy społecznych, sponsorów i ludzi dobrej woli. Ogrom pracy włożony w przygotowanie tego niezwyklego święta zwraca się jednak stokrotnie, w radosnych uśmiechach i szczęśliwych spojrzeniach rolników, których całoroczny trud zostaje u schyłku lata dostrzeżony, doceniony i nagrodzony.

W niedzielne południe 29 sierpnia 2010 roku, w niepowtarzalnej scenerii tworzonej przez ciężkie granatowe chmury, zza których tylko od czasu do czasu nieśmiało wychylało się słońce, w sadzie pośród owocowych drzew, formował się dożynkowy korowód. Wielobarwne, na wzór tęczy, misternie uplecione z kłosów zbóż, ozdobione ziarnem i kolorowymi wstęgami wieńce, a przy każdym asysta gospodyń wiejskich ubranych w nie mniej barwne ludowe stroje, radowały oko i cieszyły serca uczestników mającej nastąpić za chwilę, uroczystości. Przebłyśki słońca złociły swoim blaskiem fantastyczne dzieła rąk ludzkich, nadając wieńcom niezwyklej finezji. Na kilka minut przed godziną 14.00 w kierunku polowego ołtarza, usytuowanego na placu w samym centrum Celin, ruszył dożynkowy korowód. Na przedzie, w regionalnych strojach, starostowie dożynek - Zofia Kobus i Jerzy Kobus, tuż za nimi kapela i „Śladkowiarki” śpiewające okolicznościowe pieśni. Następnie przedstawiciele władz samorządowych Miasta i Gminy Chmielnik z przewodniczącym Rady Miejskiej Jerzym Kulpińskim i burmistrzem Jarosławem Zatorskim, zaproszeni goście





oraz radny RM, Mieczysław Rutkowski, człowiek jak nikt inny zaangażowany w organizację tegorocznego rolniczego święta. Dalej w równych odstępach delegacje 21 wiosek z wieńcami w dłoniach. Na czele mieszkańcy Celin, gospodarze uroczystości. Tuż za nimi przedstawiciele: Borzykowej, Ciecierz, Grabowca, Holender, Jasienia, Kotlic, Lip, Lubani, Łagiewnik, Ługów, Mirostowic, Piotrkowic, Przededworza, Sędziejowic, Suliszewa, Suskrajowic, Szyszczyc, Śladkowa Dużego, Śladkowa Małego, Zrecza Chałupczańskiego. Korowód wolnym krokiem parady odświętnie przystrojonymi uliczkami wioski. Stojący wzdłuż uliczek mieszkańcy uśmiechają się, gestem dłoni pozdrawiają idących, aby po chwili dołączyć do nich, tworząc w ten sposób coraz dłuższy pochód zmierzający w kierunku ołtarza... Miał rację Mieczysław Rutkowski sytuując ołtarz tak, aby nie zasłonięty pozostał pachnący świeżością tynków i farby budynek świetlicy. Budowla, która jest przykładem zgodnej współpracy radnego, Rady Sołeckiej i UMiG, prezentuje się okazale, przyciągając spojrzenia wszystkich obecnych... Korowód, przy dźwiękach pieśni „Płon niesiemy, płon” zbliża się do podstawy ołtarza. Wieńce wędrują na wcześniej wyznaczone miejsca, a starostowie składają na ręce burmistrza bochen chleba. Z ust Jerzego Kobusa padają słowa: *Panie Burmistrzu! Gospodarzu tegorocznych dożynek! W imieniu społeczności Gminy Chmielnik, przynosimy na Twoje ręce chleb wypieczony z ziaren tegorocznych zbóż. Ten pachnący bochen to symbol trudu i ciężkiej pracy rolnika. Przyjmij go i podziel szczerze i sprawiedliwie pomiędzy wszystkich. Niech ten chleb daje nam poczucie: jedności, siły, zadowolenia i bezpiecznego jutra.* Jarosław Zatorski przyjmuje chleb, całuje z czcią i kładzie na białym obrusie polowego ołtarza, po czym składa rolnikom podziękowanie za całoroczną pracę na roli... Rozpoczyna się Msza święta celebrowana przez o. Melchiora Wróbla, proboszcza parafii Piotrkowice, o. dr Szczepana Praśkiewicza OCD, pod przewodnictwem ks. dr Andrzeja Drapały. W liturgii czynnie uczestniczy młodzież z Celin i Piotrkowic. Kazanie o. Szczepana Karmelity Bosego, jak zwykle okazało się maestrią słowa. *(Prezentujemy je w całości na łamach tego numeru – red).*

Kiedy dobiegła końca Msza święta, a wierni chyląc w pokorze głowy przy-

jęli Boże błogosławieństwo, nastąpiła świecka część uroczystości. Mieczysław Sokółski, kierownik Świętokrzyskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w swoim wystąpieniu mówił m.in. o roli ŚODR PZD Kielce i aktualnej sytuacji w rolnictwie. Zwrócił uwagę na splot niekorzystnych zjawisk atmosferycznych, który powodował szereg komplikacji w sferze szeroko rozumianej agrotechniki. - *Pomimo tych anomalii udało się zebrać plony, choć nieco niższe niż w latach poprzednich(...) Najlepiej plonował jęczmień ozimy, najniżej owies i mieszanki zbożowe. Szacowane plony ziemniaków należy ocenić pozytywnie. Plony owoców i roślin zbożowych są niższe. Nie jest to jednak groźne dla bezpieczeństwa żywnościowego, a być może dochody rolników zrekompensują realniejsze ceny płodów naszej ziemi...*

Utartym od lat zwyczajem, gospodarz dożynek witał przybyłych gości, którym para uczniów w krakowskich strojach przekazywała bochenki chleba wraz z bukietem kwiatów. Brawami witano w Celinach: Zdzisława Wrzałkę - wice-marszałka województwa świętokrzyskiego, Marię Zubę - posłankę na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Marka Gosa - członka Zarządu województwa świętokrzyskiego, Mieczysława Sokółskiego - kierownika ŚODR PZD w Kielcach, Amelię Soltysiak - poetkę, pisarkę i publicystkę urodzoną w Chmielniku, o. dr Szczepana Praśkiewicza OCD - konsultora Watykańskiej Kongregacji do Spraw Kanonizacyjnych, ks. dr Andrzeja Drapałę - prezesa fundacji „Nadzieja Rodzinie”, wielkiego orędownika współpracy z gminami w zakresie zagospodarowania wolnego czasu dzieciom i młodzieży poprzez sieć klubów „Wolna Strefa”, o. Melchiora Wróbla OCD - proboszcza parafii Piotrkowice, Leszka Mądzika - zastępcę prezesa fundacji „Nadzieja Rodzinie”, Bożenę i Marka Grejnerów z zaprzyjaźnionych Siemianowic Śląskich, fundatorów m.in. szkolnych wyprawek dla pierwszoklasistów z Celin, komputerów dla szkoły w Zreczu Dużym i pobytu w Budapeszcie dwójki chmielnickich gimnazjalistów, inż. Bogdana Ziębę - od wielu lat fundatora nagród dla rolników, Marię Wójcik - Jankowską, dyrektorkę Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Chmielniku, nauczycielkę oddaną bez reszty edukacji i wychowaniu młodzieży, Agnieszkę Wysocką - starościnię tegorocznych dożynek





wojewódzkich i jej męża Pawła, Mariana Korczyńskiego mieszkańca Kostomłotów, radnego tamtejszej gminy, pochodzącego z Suliszowa, społecznika i przyjaciela naszej gminy. Serdecznymi oklaskami dziękowano sponsorom Dożynek Chmielnik - Celiny 2010: Marcie Smerdel - dyrektorze Banku Spółdzielczego w Chmielniku, Mariannie Wirze - prezesowi Zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Chmielniku, Jolancie Rybczyk - dyrektorze Szpitala Powiatowego w Chmielniku, dzięki której placówka rozwija się bardzo dynamicznie i zyskuje rozgłos w całym województwie, Elżbiecie Szmal - dyrektorze O/ PKO w Busku Zdroju. Kolejnym akcentem uroczystości było udekorowanie odznakami „Zasłużony dla Rolnictwa”, przyznanymi przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi rolnikom: Jerzemu Kobusowi, Zofii Kobus, Robertowi Jackowskiemu, Władysławowi Marcowi, Stanisławowi Rutkowskiemu, Waldemarowi Ślusarskiemu, Mariannie Kmiecik i Teresie Skrzypczyk. Wymienieni gospodarze otrzymali ponadto dyplomy burmistrza Chmielnika oraz nagrody ufundowane przez firmę RADAN sp. z o.o z Gliwic. Nagrodę finansową ufundowaną przez Przedsiębiorstwo Handlowe „DOMBUD” otrzymał Jerzy Kobus. W imieniu odznaczonych podziękowała Teresa Skrzypczyk. W swoim krótkim wystąpieniu zwróciła uwagę na ogromną troskę, jaką burmistrz Jarosław Zatorski otacza wioski przynależne gminie Chmielnik. Słowom pani Teresy towarzyszył aplauz ze strony uczestników dożynek... Posłanka Maria Zuba złożyła serdeczne życzenia wszystkim rolnikom i zauważyła, że na niektórych dożynkach powiatowych nie ma tylu wieńców niż na tych organizowanych w gminie Chmielnik. W podobnym tonie wypowiadał się Marek Gos, podkreślając, że mówi w imieniu zarządu województwa i marszałka Adama Jarubasa. Sporo czasu poświęcił na mówienie o pięknych, prastarych tradycjach i obrzędach kultywowanych na świętokrzyskiej wsi. Zmianom technologii produkcji rolnej i pozytywnych przemianach zachodzących na wsi, wynikających z transformacji ustrojowej i integracji z Unią Europejską. Gratulował rolnikom oraz tym, którzy przygotowali uroczystości dożynkowe. Nie krył zachwytu dożynkowymi wieńcami i głośno wyrażał zachwyt nad ich mnogością. W imieniu Rady Miejskiej w Chmielniku serdeczne życzenia, podziękowania i gratulacje złożył rolnikom przewodniczący Jerzy Kulpiński. Ogłoszono werdykt komisji oceniającej dożynkowe wieńce. I miejsce przyznano sołectwu Borzykowa, II sołectwu Śladków Duży, III sołectwu Przededworze. Nagrody finansowe wręczyli: Marta Smerdel i Bogdan Zięba. Dopelnieniem Święta Plonów były występy artystyczne przedstawione przez zespół śpiewaczy „Śladkowianki”, dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Piotrkowicach, Klubu „Wolna Strefa” w Celinach, Zespołu Pieśni i Tańca „Bęczkowanie”. Późnym popołudniem po zakończeniu części oficjalnej oraz otwarciu świetlicy wiejskiej i klubu „Wolna Strefa”, organizatorzy zaprosili wszystkich na uroczysty obiad. Należy podkreślić, że gospodynie z Celin stanęły na wysokości zadania. Stoły ugięły się pod ciężarem przygotowanych, wspólnym wysiłkiem dań. Zmysł powonienia mile drażnił unoszący się wokół aromat apetycznych potraw, a oko, pieścił widok starannie nakrytych stołów. Wybornie smakowały kulinaria przyrządzone przez panie: Małgorzatę Majkowską, Barbarę Kobus, Zofię Choroś, Krystynę Osman, Monikę Nowak, Małgorzatę Kobus, Renatę Wąchocką z dziewczęcym wdziękiem i uśmiechem na twarzy serwowane przez: Magdalenę Choroś, Anitę

Raduszewską, Anetę Kobus, Marlenę Chmielewską, Paulinę i Katarzynę Skrzypczyk. Radny Mieczysław Rutkowski, jak na prawdziwego gospodarza przystało, dbał o to, aby na stołach nie zabrakło wszelkiego napitku. Nic więc dziwnego, że z każda chwila atmosfera robiła się coraz weselsza i przyjazna. Zabrzmiały instrumenty „Beczkwian”. Ten i ów podjął radosną melodię, zawtórowali mu inni, czyniąc jak gdyby wprawkę do rozpoczynającej się na zewnątrz zabawy tanecznej. Wesoła muzyka i radosne śpiewy rozlegały się w Celinach przez kilka następnych godzin. Na podłodze, pod gołym niebem wywijano skoczne hołubce, a zmęczeni nadmiarem wrażeń spacerowali uliczkami wioski udekorowanymi dzień wcześniej przez: Mirosława Majkowskiego, Leszka Kobusa, Zbigniewa Nowaka, Bogdana Chorosia, Wiesława Kobusa i Mieczysława Rutkowskiego.

Tekst: Waldemar Kwiatkowski

Zdjęcia: Jarosław Banasik, Waldemar Kwiatkowski

Organizatorami Dożynek Gminnych Chmielnik - Celiny 2010 byli: sołtys Mirosław Majkowski i Rada Sołecka wsi Celiny, radny Rady Miejskiej Chmielnik - Mieczysław Rutkowski, burmistrz Miasta i Gminy Chmielnik - Jarosław Zatorski, Chmielnickie Centrum Kultury, Chmielnickie Stowarzyszenie Kulturalne, Urząd Miasta i Gminy Chmielnik, oraz mieszkańcy sołectwa Celiny. Pomocy materialnej i finansowej udzieliły następujące przedsiębiorstwa, instytucje i osoby prywatne: RADAN sp. z o.o. z Gliwic, Bank Spółdzielczy w Chmielniku, Stolarstwo Meblowe – Jarosław Nowak Celiny, Centrum Budowlane DOM - BUD Chmielnik, PHUP Maria Rogala z Chmielnika, Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Chmielniku, CEWAP sp. z o.o. Celiny, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Chmielniku, inż. Bogdan Zięba, Hanszke Włodzimierz - kupno - sprzedaż mebli Chmielnik, Andrzej Żakowski - sklep AMIR Chmielnik, „Fart” sp. z o.o. - Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich, Kopalnia Granitu „Kamienna Góra” sp. z o.o. zakład produkcyjny Celiny, Henryk Stochmal - Piekarnia Piotrkowice. Dekorację świetlicy i sceny wykonał zespół pracowników Domu Kultury w Chmielniku w/g projektu i pod kierunkiem Małgorzaty Gładyszewskiej. Niezrównane w smaku ciasta wypiekły mieszkanki Celin. Płody rolne na wystawę, wykonaną przez pracowników Wydziału Rolnictwa UMIG Chmielnik, dostarczyli: Maria i Zdzisław Grochowina, Barbara i Stanisław Kania, Andrzej Głuszak, Wiesław Głuszak, Ryszard Głuszak, Bogusław Lichwała, Ryszard Kamiński, Wiesław Boś, Trela Włodzimierz, Grzegorz Poniewierka, Maciej Kmiecik, Barbara Szczukiewicz, Ryszard Kobus, Zbigniew Nowak, Aleksander Rutkowski, Mirosław Majkowski, Anna Mędrecka, Jerzy Hanćko, Andrzej Markowski, Magdalena Piwowarska, Beata Kozera, Jerzy Ciba, Tadeusz Kal, Zbigniew Świt, Grzegorz Szymański, Stanisław Sikora, Aleksander Jackowski, Mieczysław Żarnowiec, Henryk Grusiecki, Barbara Wesołowska, Władysław Kamiński, Robert Wawszczyk, Bolesław Pawłowski, Zbigniew Bąk, Janusz Piwowarski, Zbigniew Sieruga, Czesław Jabłko, Andrzej Sternak, Marek Cichoński, Mirosław Wiewióra, Michał Tomaszewski, Andrzej Chmielewski oraz koło łowieckie „Rogacz” z Chmielnika.

Mieszkańcy Celin dziękują wszystkim sponsorom i osobom zaangażowanym w przygotowanie uroczystości, a nade wszystko radnemu Mieczysławowi Rutkowskiemu, za bezmiar pracy włożonej w organizację tegorocznych gminnych dożynek.







Kazanie o. dr. Szczepana T. Praśkiewicza karmelity bosego, wygłoszone podczas Gminnych Dożynek Chmielnickich w Celinach (29 sierpnia 2010)

Drodzy w Chrystusie Siostry i Bracia: Starostowie naszych dożynek, ich Gospodarze i Goście, Ziornkowie i Rodacy!

Także i tego kończącego się, kapryśnego lata, po zimie mroźnej i śnieżnej, po suchej wiosnie i późniejszych ulewnych deszczach, które w wielu regionach naszej, tak bardzo w tym roku doświadczonej Ojczyzny spowodowały groźne powodzie, gromadzimy się na naszych gminnych dożynkach chmielnickich. Czynimy to tym

razem w Celinach, do których podążając, mogliśmy spoglądać na celińskie pola, rozciągające się na południu od góry suliszowskiej, i sięgające na północy aż po granice słynnych niegdyś stawów maleszowskich; pola sąsiadujące od wschodu z Chmielnikiem, siedzibą gminy, a od zachodu z Piotrkowicami, siedzibą parafii z maryjnym sanktuarium loretańskim. I dostrzegliśmy, patrząc na surowe, lub poorane już ścierniska, czy na żółknące nacie ziem-

niaczone, że także i w tym roku „Bóg pobłogosławił i ziemia plon wydała” – jak to śpiewaliśmy w psalmie – (Ps 67,7); że praca rolników nie poszła na marne, że w miejsce dawnych sierpów i kos w łany złocistych kłosów zapuściły się kombajny, a wnet na stajania ziemniaczane wyruszą kopiarki. Będzie pasza dla zwierząt, a dla nas, ludzi, będzie nie tylko chleb, ale i do chleba.

Celinianie wiedzą: pomimo tego, że żyto czy pszenica, nieco przypalone, w tym roku nie sypały tak obficie jak np. w roku ubiegłym – chleba nie zabraknie! Wystarczy go dla wszystkich. I Celinianie wiedzą też, że jeśli rosną ceny chleba, ceny żywności, to przyczyn tego trzeba szukać nie u rolników, ale gdzie indziej.

Celinianie, ludzie radośni i gościnni, pragną dziś tym nowym chlebem poczęstować nas wszystkich: pierwszego gospodarza gminy – doświadczonego p. burmistrza Jarosława Zatorskiego, wszystkich przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, sympatyków naszej Ziemi Chmielnickiej, przedstawicieli mediów, przedsiębiorców i sponsorów dożynek, jak również duchownych z ks. celebrazem Andrzejem Drapałą i o. proboszczem Melchiorzem Wróblem, a nadto ojcami Grzegorzem Zapłatyńskim i Arturem Rychtą z piotrkowickiego klasztoru.

Celinianie, to ludzie, wśród których można jeszcze spotkać tzw. rodziny „samowystarczalne”, które potrafią nie tylko wyprodukować ekologiczne artykuły spożywcze dla własnych potrzeb, jak jarzyny, zboże, mleko, mięso (z umiejętnością wykonania dobrych wyrobów masarskich: kaszanki, kiełbasy, szynki czy salcesonu – którymi z pewnością nas poczęstują), ale także we własnym zakresie i własnymi rękami (złote rączki) wykonać remonty, naprawić samochód, radzić sobie z elektryką i hydrauliką, sporządzić dobre nalewki na ból żołądka, kaszel, problemy z krążeniem czy oskrzelami, włącznie z dyskretną produkcją przedniego trunku ku karnawałowemu rozweseleniu ducha... Dzisiaj z pewnością doświadczymy tego naocznie! (Oklaski).

(Widzę, że pan Mietek Rutkowski, radny celiński, karci mnie wzrokiem wraz z sołtysiem Mirkiem Majkowskim, ale porachuję się z nimi potem...).

Ale Celinianie, moi drodzy, są takimi, są praktycznymi i są hojnymi, bo w czasie historii życie ich nie było zbyt sielakankowe. By tu zamieszkać, ich praojcowie musieli karczować, musieli wyrąbać sięgające aż dotąd lasy jasięńskie, skąd do dziś używana jest nazwa przysiółka „Poręba”; co więcej, nim zbudowali swe domostwa, praojcowie Celinian musieli zamieszkiwać w barakach, skąd do dziś, co starsi mówią, że idą „na baraki”; i – co więcej jeszcze – w kamionce celińskiej nie od razu posługiwano się dynamitem i skomplikowanymi maszynami, ale ręcznymi młotami i kilofami.

W ub. wieku w historii Celin bardzo boleśnie wpisała się nie tylko druga wojna światowa, ale także pożar z 1963 roku, który strawił 2/3 zabudowań wioski. Nie wrócili z wojny Józef Wrona i Henryk Barchan. Pierwszy pozostawił czworo dzieci z żoną, a piąty jego syn, Stanisław, urodził się już po odejściu ojca na front. Podobnie, po wezwaniu ojca na wojnę, urodziła się córka Henryka Barchana – Danuta. Niemcy aresztowali najpierw oficera Władysława Stępnia, potem niewinnie oskarżonego Jana Turlińskiego. Okrutnie skrzywdzili też, posyłając go do obozu, bardzo młodego (liczył 16 lat) Franka Krawczyka. Żaden z wymienionych nie powrócił. Podczas frontu zginęła, uderzona odłamkiem Stanisława Turlińskiego. Bardzo ciężkie chwile przeżył także Adam Raduszewski, komendant Armii Krajowej, któremu jednak udało się zbiec z Gestapo w Busku.

Najtragiczniejszą datą w historii Celin był 11 kwietnia 1963 roku. Dwie trzecie zabudowań wioski, z całym dobytkiem i licznym inwentarzem, poszło z dymem. Tak, na podstawie opowieści swego dziadka [Ryszarda Kubusa], opisała to niedawno jedna z młodych Celinianek [Monika Kobus]: „Dzień 11 kwietnia 1963 roku... Tej daty nie da się wymazać z pamięci. A przecież minę-

ło już tyle lat, tak wiele się zmieniło. Czas sprawił, że ludzie zapomnieli, a młode pokolenie nawet nie zdaje sobie sprawy z jak potężnym i okrutnym żywiołem zmagali się ich dziadkowie. Była wigilia śmierci Chrystusa – Wielki Czwartek. Już od rana w Celinach było słychać głosy ludzi, którzy czynili świąteczne porządki i przygotowywali wypieki na stół wielkanocny. Niejedna furmanka jechała szosą wracając z chmielnickiego jarmarku. Tyle ruchu i gwaru... „I jak? Gotowicie już do świąt?” – „Ano gotowi, tylko jeszcze czekam, aż mi moje kokoszki świeżych jaj naniosą, co by je okrasić do poświęcenia” – słychać było rozmowy. I tak każdy cieszył się, nie przeczuwając, że już niebawem wszystko się odmieni. Było już po południu, kiedy usłyszano krzyk: „Jezu..., pali się! Ludzie wody! Pali się!”. Wszyscy wybiegli z domów. Zorientowawszy się, że to „na górce”, zaczęli biec w tym kierunku. Błdy strach padł na mieszkańców wsi. Paliła się już stodoła, a ogień szybko przenosił się na sąsiedni dom. Nikt nie stał bezczynnie. Kto tylko mógł chwycił za wiadro, biegł do studni po wodę i pomagał gasić. Z oddali słychać było jadącą już straż pożarną. Wydawałoby się, że tylu ludzi..., to dadzą sobie przecież radę... A jednak żywioł był silniejszy – pali się już trzeci budynek, czwarty, piąty, szósty, już pół Celin się pali. Ogień rozprzestrzenia się coraz bardziej. Słychać krzyki i płacz kobiet. Ludzie wynoszą w pośpiechu to, co najcenniejsze. Silniejsi pomagają słabszym, dzieci tulą się do swych matek, a mężczyźni wyprowadzają bydło ze stajen. Nie brakuje poparzonych i rannych... To było straszne. Niesamowite jak w kilka godzin „wsi spokojna, wsi wesola” zmieniła się w piekło. Nastąpiła noc. Wszędzie unosił się zapach spalenizny. Ludzie bez dachu nad głową, z kilkoma tobołkami, chodzili pomiędzy ruinami dopatrując się czy przypadkiem coś nie ocalało. Ci, po drugiej stronie szosy, których ogień ominął, przygarniali bezdomnych. Proboszcz piotrkowickiej parafii – ks. Jan Wiorek, wspomagał pogorzalców żywnością. Wieczność jakby zatrzymała się na chwilę... Nazajutrz był Wielki Piątek – Jezus skonał na krzyżu. W większości ludzi w Celinach też coś umarło – nadzieja... Chrystus jednak zmartwychwstał. Zmartwychwstały i Celiny. Dziś, gdy od tamtego pożaru minęło 47 lat, wielu nawet o nim nie słyszało...”.

Siostry i bracia: gromadząc się dzisiaj w Celinach, nie sposób nie przywołać tych wydarzeń z przeszłości. Wszak historia jest nauczycielką życia. I ona nauczyła Celinian, że trzeba być ludźmi dobrymi, szlachetnymi, gromadzącym sobie nie tylko skarby na ziemi, bo one w jednej chwili mogą pójść z dymem, ale skarby w niebie. I my chcemy wznieść naszą dzisiejszą myśl ku niebu, ku naszemu dobremu Bogu Ojcu, który tam mieszka, aby podziękować Mu za tegoroczne zbiory, i by podziękować Celinianom, za ich wytrwałość, hart ducha, pracowitość i przedsiębiorczość, za to, że czyniąc sobie ziemię poddaną – w myśl biblijnego pouczenia Księgi Rodzaju (por. Rdz 1,28) – odbudowali swoje domostwa i otwierają nam swoje podwoje, za co jesteśmy im wdzięczni.

O potrzebie wdzięczności mówiło nam dzisiejsze słowo Boże. Już tekst Starego Testamentu, tekst biblijnej Księgi Powtórzonego Prawa, opiewał obfitość płodów ziemi, mówił o pszenicy, jęczmieniu, oliwie i miodzie, o chlebie, który syci i o kamieniach wydobywanych z góry, w których znajduje się żelazo (Pwt 8,7-18). Czyż to nie idzie niejako w parze ze współczesną celińską rzeczywistością, jakkolwiek kamienie z tutejszej kamionki zawierają nie żelazo, lecz wapień? Ale, moi drodzy, tekst biblijny przypominał: „A gdy się najesz i nasycisz, zbudujesz sobie piękne domy i w nim zamieszkasz; gdy ci się rozmnoży bydło i owce, obfitować będziesz w srebro i złoto, i gdy wzrosną twe dobra – niech się twe serce nie unosi pychą, nie zapominaj o Panu, Bogu twoim, (...) bo [to] On udziela ci tego wszystkiego. (...) Będziesz więc błogosławił twego Boga i będziesz Mu dziękował”.

O potrzebie wdzięczności i dziękczynienia Panu Bogu jeszcze

dobitniej mówiła nam Ewangelia. Chrystus uzdrowił dziesięciu trędowatych, a z podziękowaniem przyszedł do Niego tylko jeden – biedny samarytanin. „Czyż nie dziesięciu zostało uzdrowionych? Gdzie jest tych dziewięciu? – zalił się Pan Jezus.

Moi drodzy: my na święto dziękczynienia, na podziękowanie Panu Bogu za zbiory, przybyliśmy do Celin bardzo gromadnie. I w psalmie responsoryjnym śpiewaliśmy z całego serca – potwarzając za młodymi Celiniankami – naszą pieśń wdzięczności: „Niech Ciebie Boże wysławiają ludy, niech wszystkie narody oddają Ci chwałę, (...) wszak Tyś pobłogosławił, i ziemia plon wydała” (Ps 67, 4-7).

Siostry i Bracia: słowo Boże, przez usta św. Pawła, przypominało nam dziś jeszcze jeden wątek, mianowicie to, że przemija postać tego świata, i że kiedyś będziemy musieli pożegnać się z naszymi ziemskimi dobrami: „Ty natomiast, o człowiecze Boży – pisał Apostoł do Tymoteusza – pamiętaj, że nic nie przynieśliśmy na ten świat; nic też nie będziemy mogli z niego zabrać. (...) Bogaćmy się więc w dobre czyny, będąc hojnymi, uspołecznionymi, odkładając do skarbcza dla siebie samych dobrą postawę na przyszłość, abyśmy osiągnęli prawdziwe życie” (1Tm 6,7-11).

Najdrożsi: jakże często w naszym codziennym życiu zapominamy o tej biblijnej mądrości i nauce. Ileż to razy, zapominając o Bożych przykazaniach, popadaliśmy w grzech bałwochwalstwa i ponad wartości ewangeliczne stawialiśmy pieniądź, dobrobyt materialny, używanie tego świata? A to nie może dać prawdziwego szczęścia, bo – jak pisał św. Paweł do Tymoteusza – „to pogrąża ludzi w zgubę i zatracenie”. Jakże łatwo zapominamy o Jezusowej Ewangelii! Często w tym życiu ewangelią, która przecież od ponad tysiąca lat kształtowała postawy naszych praojców i miała soje przełożenie na ethos Polaków, zawstydzają nas dzisiaj ludzie, którzy dopiero co ją poznają i do których udają się misjonarze. Sam byłem świadkiem czegoś podobnego, kiedy to pracowałem w Rzymie, jako generalny sekretarz misji. Wizytowaliśmy powierzony naszemu zakonowi wikariat apostolski Sucumbios w Ekwadorze w Ameryce Łacińskiej. Do niektórych wiosek w górach nie było dróg dojazdowych. Można się tam było dostać jedynie na osłach lub mułach. I podążałem tak na osle z jednym z misjonarzy. Zwierzę (biedne zwierzę!), co jakiś czas obracało swój łeb i żałośnie spoglądało na mnie, czując na swym grzbiecie ciężar tego mnicha, któremu Pan Bóg ciała nie pożałował (za to kiedyś będzie dużo relikwii!). W końcu dotarliśmy do pierwszej biednej chałupiny na skraju górskiej wioski: mężczyzna leżał pijany na swym wyrku, a jego żona, otoczona licznymi dziećmi, krzątała się w izbie, gotując maniok na obiad. Jedno z pierwszych jej pytań do nas brzmiało: „habeis comido?” (czy jedliście już dzisiaj?). Widząc ubóstwo domu i ilość manioku na patelni, oraz ilość dzieci, dla których miało go wystarczyć, jakkolwiek chciało nam się jeść i byliśmy wymęczeni, odpowiedzieliśmy, że tak, że już jedliśmy i nie jesteśmy głodni. Kobieta odrzekła: misioneros y menteis? (misjonarze i kłamiecie?). I podała nam pierwsze porcje, mówiąc: „con el amor, del cual nos hablaba Jesús, la manioca crece en el cacharro” (dzięki miłości, jakiej uczy nas Jezus, maniok rośnie na patelni). Jakże wielką była jej wiara! Wiara, która nas zawstydziała i nadal zawstydzają; wiara, która dawała tej kobiecie szczęście i nadzieję; wiara, która nakazywała jej żyć miłością! Wiara, która nakazuje podróżnego w dom przyjąć! Jakież to kontrast z krajami światowego dobrobytu, gdzie rodzicom nie wolno przyjść na obiad do dzieci, gdzie, aby pogrzeb dziadka nie zepsuł zaplanowanego urlopu, wyjazdu na wczasy na Wyspy Kanaryjskie, przyspiesza się przez eutanazję jego śmierć, by pogrzeb odbył się przed urlopem... I można by kontynuować...

Siostry i bracia: czyż wiary podobnej do tej, jakiej przykład dała nam pobożna ekwadorska kobieta nie potrzeba nam dzisiaj? Jest nam żyć o wiele łatwiej niż naszym praojcom. Któreż z Ce-

lińskich dzieci wie jak się pasie gęsi, krowy? Chociaż, kiedy nasze pokolenie jeszcze je pasło, jakże było radośnie... Zwłaszcza tu, w Celinach, gdy na „dębinie”, w „sosinkach” lub na „miostoskim” (to nazwy celińskich pól) paliło się ognisko, a jakie smaczne były pieczone w nim ziemniaki... Niewiele z celińskich dzieci zna dziś smak mleka z pianką, pitego „prosto od krowy”. Któryż z celińskich młodzieńców potrafiłby jeszcze wyklepać kosę i zrobić do niej obłok do żniw? Chyba niewielu widziało w swym życiu cepy! Wszystko wykona kombajn: skosi, wymłóci. Ale czy przez to mamy więcej czasu dla siebie i dla Boga? Umiemy obsługiwać maszyny, komputery, ale czy komputer ugotuje nam obiad? Czy nie muszą tego zrobić dzielne gospodynie, ja nasze Celinianki, ze starością na czele?

Moi drodzy! Niech dzisiejsze dożynkowe święto odnowi życie wiarą i jej wartościami, niech ukształtuje w nas postawy altruizmu, otwarcia się na Boga i na bliźnich! Niechaj te szlachetne ideały kształtuje i niech w kulturalnym spędzaniu czasu pomaga dziś Celinianom, otwierając ich na Boga i na bliźnich, klub „Wolnej Strefy”, który pod auspicjami stowarzyszenia „Nadzieja Rodzinie” rozpoczął już tutaj, jak i w niektórych innych miejscowościach gminy swoją działalność, za co dziękujemy ks. dr. Andrzejowi, jak i panu burmistrzowi Jarosławowi. Klub „Wolnej Strefy”: najdrożsi, wolnej nie od przykazań, nie od Ewangelii, nie od etycznych zasad poprawnego, kulturalnego, twórczego wzajemnego współżycia, ale wolne od uzależnień, od nałogów, od próżniactwa i chuligaństwa!

Niech młode pokolenie Celinian i mieszkańców Ziemi Chmielnickiej wie, że chleb nie pochodzi z supermarketu, ale z ziarna, które zasiewa się do ziemi, by urosło i dawało plon; że ten plon, aby go szczęśliwie zebrać, potrzeba w to włożyć dużo pracy i zaangażowania, począwszy od orki, aż po żniwo! Niech dzieci z Celin z naszej okolicy wiedzą, że mleka nie produkuje się w fabryce napojów, jak buskowanek czy pepsi, ale że daje je krowa. Niech one wiedzą, zresztą nie tylko one, ale i młodzież, że plony, to nie tylko owoc pracy ludzkiej i nawozów sztucznych, ale Bożej dobroci i błogosławieństwa.

I pozwólcie najdrożsi, że patrząc na te piękne wieńce dożynkowe i gratulując ich wykonawcom, zakończę słowami Jana Kochanowskiego, Jana z Czaronolasu, przywołując jego pieśń, którą Kościół katolicki przyjął za swoją i uczynił ją hymnem Bożej chwały, gdyż wyśpiewuje ona chwałę Boga, Stwórcy otaczającej nas przyrody, wznosząc do Niego hymn naszego dziękczynienia:

„Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie:
I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie. (...)
Tyś Pan wszystkiego świata. Tyś niebo zbudował
I złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował.
Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi
I przykryłeś jej nagość zioły rozlicznymi. (...)
Tobie k woli rozliczne kwiatki wiosna rodzi,
Tobie k woli w kłosianym wieńcu lato chodzi,
Wino jesień i jabłka rozmaite dawa,
Po tym do gotowego gnuśna zima wstawa. (...)
Z Twoich rąk wszelkie zwierzę patrzy swej żywności,
A Ty każdego żywisz z Twojej szczodroblowości.
Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie!
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.
Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi,
Jeno zawždy niech będziemy pod skrzydłami Twemi”.

Amen.

Zawody strażackie

W dniu 12 września 2010 r na boisku sportowym KS „Zenit” odbyły się Gminne Zawody Sportowo-Pożarnicze, zorganizowane przez Zarząd Miejsko Gminnego oddziału Ochotniczych Straży Pożarnych w Chmielniku.

Zmagania drużyn oceniała komisja, powołana przez st. brygadiera mgr inż. Zdzisława Kuźduba - komendanta miejskiego Państwowej Straży Pożarnej w Kielcach, w składzie: kpt. Sławomir Bęben - sędzia główny oraz sędziowie: asp. sztabowy - Adam Borowiec, mł. ogn. - Ilona Skowron, st. sekc. - Jerzy Kurek, st. sekc. - Marcin Pastuszka oraz Iwona Piątek. W kategorii Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych rozegrano dwie konkurencje: rozwinięcie bojowe i sztafety pożarniczą 400 m z przeszkodami. W rozwinięciu bojowym MDP dziewcząt I miejsce z wynikiem 905,33 wygrała drużyna z Piotrkowic, na pozycji drugiej uplasowała się drużyna ze Śladkowa Małego, trzecie miejsce zajęła drużyna z Chmielnika. Identyczna kolejność zaistniała podczas rozgrywania sztafety pożarniczej. W klasyfikacji generalnej zawodów MDP dziewcząt na pierwszym miejscu znalazła się drużyna z Piotrkowic, na drugim drużyna ze Śladkowa Małego, na trzecim drużyna z Chmielnika. W rozwinięciu bojowym MDP chłopców, najlepsi okazali się zawodnicy z Sędziejowic, tuż za nimi drużyna z Piotrkowic, na trzeciej pozycji drużyna z Chmielnika. W sztafecie pożarniczej, pierwsze miejsce przypadło Piotrkowicom, drugie Chmielnikowi, trzecie



Sędziejowicom. W klasyfikacji generalnej najlepszą okazała się MDP chłopców z Piotrkowic z wynikiem 944, 20, drugie miejsce zajęła drużyna z Sędziejowic, trzecie drużyna z Chmielnika.

W kategorii drużyn pożarniczych (dorosłych) rozegrano sztafetę pożarniczą 7 x 50 m z przeszkodami. Kolejność miejsc przedstawia się następująco: W grupie C - I miejsce z wynikiem 84,14 pkt OSP Piotrkowice, II miejsce z wynikiem 89,22 pkt Ślasków Mały. Klasyfikacja generalna, kolejność identyczna. W grupie A I miejsce zdobyła OSP w Sędziejowicach z wynikiem 68,40 pkt II miejsce drużyna OSP Piotrkowice 71,00 pkt, III miejsce OSP Ślasków Mały z wynikiem 71,30 pkt. Na kolejnych pozycjach znalazły się OSP Suliszów, Kotlice, Chmielnik, Ślasków Duży. Klasyfikacja generalna w grupie A przedstawia się następująco: I miejsce OSP Sędziejowice, II miejsce OSP Piotrkowice, III miejsce OSP Ślasków Mały. Kolejne miejsca zajęły drużyny z Suliszowa, Kotlic, Chmielnika, Ślaskowa Dużego. Zawody w konkurencji ćwiczenia bojowe nie odbyły się z powodu awarii sprzętu pożarniczego. Do komisji sędziowskiej nie wpłynęły żadne protesty. Zawody, zorganizowane zgodnie z obowiązującym regulaminem, odbyły się bez interwencji służb medycznych. Nagrody finansowe ufundował Urząd Miasta i Gminy Chmielnik, puchary: Lasy Państwowe Nadleśnictwo Chmielnik, nagrody rzeczowe: firma Skrzyszewscy sp. j. Busko-Zdrój, Plac Zwycięstwa 27. Druhowie: Mieczysław Wilk i Jerzy Grusiecki odebrali z rąk burmistrza Jarosława Zatorskiego, dyplomy i Medale Honorowe im. Bolesława Chomicza, przyznane przez Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Podczas zawodów trwała promocja książki autorstwa Jana Ręka pt. „W ogniowej potrzebie - z dziejów ochotniczego pożarnictwa w Chmielniku”, wydanej z inspiracji Zarządu OSP w Chmielniku, dzięki staraniom burmistrza Chmielnika, Jarosława Zatorskiego.

Opr. wg protokołu końcowego sędziego głównego.







Plaga lisów

W ostatnim czasie w województwie świętokrzyskim i województwach ościennych zaobserwowano znaczny wzrost populacji lisów. Jest to prawdopodobnie efekt prowadzonych w Polsce akcji ochronnych, polegających m.in. na wykładaniu w lasach szczepionek przeciwko wściekliznie, która do niedawna dziesiątkowała lisy. Wścieklizna to najgroźniejsza choroba roznoszona przez te zwierzęta. Wirus wywołujący wściekliznę jest przenoszony głównie przez ukąszenia, nie tylko na inne lisy, ale także wiele gatunków zwierząt dzikich i domowych. Mieszkańcy regionu coraz częściej informują o niespodziewanym spotkaniu z lisem na leśnej przesiece, w polu, przydomowym kurniku, a nawet w śródmiejskich enklawach drzew i krzewów. Zapytaniem o to, po jakich szczegółach bezbłędnie rozpoznać lisa oraz odróżnić zwierzę chore od zdrowego, zwróciliśmy się do doświadczonego myśliwego Macieja Kmiecika z Lip, który niemal nie spoglądając na stronie trzymanej w ręku książki „Vademecum myśliwego”, autorstwa Stanisława Godlewskiego, cytuje z pamięci - Lis należy do rodziny psów. Łatwo rozpoznamy go, po cienkich, krótkich nogach, długim tułowiu, a nade wszystko po długim puszystym ogonie. Pysk ma długi i wąski z czarnym wietrznikiem i wąsami, oczy skośne, uszy krótkie, stojące na boki. Futro lisa jest kasztanowo-brązowe lub kasztanowo-żółte. Dolna część pyszczka, podgardle, pierś, podbrzusze są białe. Wśród lisów, występuje dużo odmian w umaszczeniu. Zdarzają się osobniki ciemniejsze i jaśniejsze, z ciemniejszym grzbietem i łopatkami, z ciemnym spodem tułowia, z białym końcem ogona lub w ogóle bez „kwiatu” na końcu ogona. Przeciętna długość lisa mierzona razem z kitą wynosi około 115 cm. Wysokość około 35 cm. Waga około 7 kg.

Red. Gdzie najłatwiej spotkać lisa?

M.K. Lisy żyją zarówno w lesie jak i w polu. W lesie obierają miejsca suche, nawet piaszczyste, zarośnięte gęsto krzewami lub młodnikami. W polu mają ostoję w krzakach i zaroślach, dziko zarośniętych jarach, w zbożu lub na gołych wzgórzach. W miejscach swoich ostoi, lisy kopią rozległe nory o długości

ci nawet do 30 metrów, często z kilkoma wylotami. W środku nory znajduje się większa komora, gdzie lisy odbywają cieczkę i suka szczeni się.

Red. Czym żywi się lis?

M.K. Lis jest mięsożerny. Główne jego pożywienie stanowią myszy, ale zjada także żaby, jaszczurki, ryby, raki, ptaki, jaja ptasie, króliki, zające. Nie gardzi również padliną. Ponadto zjada jagody i owoce. Nieobce są mu ślimaki, dżdżownice i larwy chrząszczy. W lesie pełni on funkcje sanitarne. Spośród zwierzyny łownej chwytą bowiem przede wszystkim sztuki chore i słabe. Niestety, lisica w okresie karmienia młodych wyrządza duże szkody wśród zdrowej, głównie młodej zwierzyny.

Red. W jakiej porze doby lisy najchętniej żerują?

M.K. - Lisy żerują zasadniczo w nocy. Jeżeli jednak nie spodziewają się niebezpieczeństwa, to rozpoczynają polowanie już od południa, zwłaszcza w zimie, kiedy trudniej o pożywienie. Największe szkody lisy robią w lecie, kiedy karmią młode. Potrafią się wówczas zakraść nawet do zabudowań gospodarczych, aby zdobyć drób lub złapać oddaloną od zabudowań kurę.

Red. O jakiej porze roku lisy rozmnażają się?

M.K. - Ciecзка lisów przypada na miesiąc styczeń i luty. Po upływie siedmiu

i pół tygodnia od dnia zapłodnienia, lisica pomiata w kwietniu lub w maju średnio od 4 do 7 szceniąt. Młode rodzą się ślepe. Oczy otwierają dopiero po 14 dniach. Suka jest bardzo troskliwa matką i przez pierwsze dni po oszczeniu nie wychodzi z nory. Żer dla młodych znosi do nory samiec. Początkowo lisiątka żywią się wyłącznie mlekiem matki, w drugim miesiącu życia próbują myszy, ptactwa i drobnej zwierzyny. Pod koniec lipca, lisiczka razem z młodymi przenosi się z nory w pole, gdzie zaprawia je do samodzielnego zdobywania pożywienia. Późną jesienią młode lisy zaczynają samodzielny żywot. Na wolności lis dożywa 15 lat.

Red. Jaki tryb życia prowadzą lisy?

M.K. - Lisy prowadzą życie bardzo ruchliwe. Przez większą część doby poszukują żeru. W norach siedzą tylko podczas deszczu, mroźnego wiatru, zawiei śnieżnej lub podczas letnich upałów. W pogodny dzień wypoczywają na powierzchni ziemi, wśród wysokich traw lub kamionek. Lisy są niezwykle ostrożne. Mają nadzwyczajny słuch i węch, gorzej ze wzrokiem, dostrzegają przede wszystkim przedmioty ruchome. Zwykle lis chodzi wolno, umie jednak szybko biegać i zręcznie kluczyć pośród zarośli. Na śniegu lub świeżo zaozaranej ziemi pozostawia ślad podobny do śladu małego psa, z tą różnicą, że odciski



są niewielkie i bardziej podłużne. Lis szczeka podobnie jak pies, jego głos słyszy się najczęściej podczas ciecarki. Przed atakiem, w walce lub podczas wzajemnej zabawy lisy w charakterystyczny sposób mruczą.

Red. Czy lis jest objęty ochroną gatunkową?

M.K. - W Polsce lis jest zwierzęciem łownym. Poluje się na niego w okresie od 1 czerwca do 31 marca. Polowanie odbywa się: z psami, na zasiadkę, na wab, z naganką lub z fładrami.

Red. Jak rozpoznaje się chorego lisa?

M.K. - Lis jest często nosicielem wścieklizny, choroby bardzo niebezpiecznej dla ludzi i zwierząt. Osobnik chory jest osowiały, chodzi ze spuszczoneym łbem, pozbawiony uczucia strachu przed człowiekiem. Pozwala się dotykać i głaskać albo niespodziewanie rzuci się na człowieka, psa lub kota. Ugryzienie przez wściekłego lisa powoduje śmiertelne zagrożenie lub bolesną kurację. Chory lis powinien być natychmiast odstrzelony i dostarczony do stacji sanitarno - epidemiologicznej, w plastikowym worku.

Red. Jaki jest pożytek z upolowanego lisa?

M.K. - Z upolowanego lisa użyteczne jest futro, z którego robi się kołnierze i kurtki, a kły stanowią trofeum na biżuterię damską. Futro z lisa, przed laty stanowiło symbol elegancji i luksusu.

Dzisiaj coraz mniej elegantek stroi się w naturalne futra. Zwyciężyły: ekologia i sztuczne futra.

Z myśliwym Maciejem Kmiecikiem rozmawiał - Waldemar Kwiatkowski



Z pomocą szpitalowi

W niedzielę, 5 września br. odbył się festyn pn. „Z pomocą szpitalowi”. Od samego rana na ulicach miasta kwstowali wolontariusze, a po południu w chmielnickim Domu Kultury odbył się koncert połączony z licytacją darów, ofiarowanych przez instytucje i ludzi dobrej woli. Dochód z aukcji i kwesty wyniósł 14 tys. 295 zł. Uzyskane środki zostaną przeznaczone na zakup sprzętu medycznego. Przewodniczący Rady Miejskiej w Chmielniku oraz Dyrektor Szpitala Powiatowego w Chmielniku dziękują wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania festynu i przekazali środki na pomoc szpitalowi.

WK



Żniwa

Postępująca mechanizacja ułatwia pracę na roli, czyniąc ją mniej wyczerpującą, ale odebrała np. żniwom ich dotychczasowy urok i romantyzm. Trzeba mieć wiele szczęścia, aby usłyszeć dźwięczny głos kosy, którą kosiarz kładzie kolejne pokosy dojrzałego zboża. Coraz rzadziej, wśród pól rozlegają się metaliczne dźwięki oselki, nadającej kosie ostrość brzytwy. Widok żniwiarza, sposobem ojców i dziadków, wprawną ręką prowadzącego kosę i posuwającej się tuż za nim „odbieraczki”, powróścił wiążące kolejne snopy - to już niemal przeszłość. Wkrótce chyba zapomniony widok pól ustrojonych kopkami, złożonymi zwyczajowo z piętnastu snopów, przez co w niektórych rejonach nazywa się je mendlami... Niwami zawładnęły bez reszty kombajny i traktory, którym nierzadko towarzyszą błyszczące lakierem osobowe auta, coraz częstszy środek transportu stosowany przez rolników. Coraz bardziej rzadki staje się widok furmanki ciągnionej przez poczciwego konika, wyładowanej snopami zwożonymi do stodoły. Jedne chyba z ostatnich takich pełnych niezwykłego uroku żniw, udało się przed kilku laty utrwalić na kliszy artyście fotografikowi Andrzejowi Pęczalskiemu. Uganiający się po polach z aparatem fotograficznym w rękę reporter Kuriera, miał o wiele mniej szczęścia. Zdołał sfotografować jedynie kombajn, który z ogłuszającym hukiem, w tumanach kurzu kosił i młócił dojrzały łan zboża.

Waldemar Kwiatkowski



Człowiek – najlepsza inwestycja



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Zapraszamy do udziału w projekcie realizowanym przez Stowarzyszenie „Nadzieja Rodzinie”
„Obywatelskie Punkty Doradztwa Prawnego - rozwój edukacji w Gminie Chmielnik”

Celem projektu jest stworzenie dla mieszkańców Gminy Chmielnik Obywatelskich Punktów Doradztwa Prawnego, gdzie będą mieli możliwość uzyskania pomocy w prostych czynnościach prawnych.

W ramach projektu zaplanowano następujące działania na rzecz mieszkańców gminy Chmielnik:

- nieodpłatne poradnictwo prawne - dyżury prawnicze w Klubach Wolna Strefa w Przededworzu i Sędziejowicach w gminie Chmielnik
- przeprowadzenie Warsztatów „Prawne aspekty podejmowania działalności gospodarczej - mających na celu podniesienie umiejętności w obszarze podejmowania pozarolniczej działalności gospodarczej

O zbliżających się działaniach będziemy informować na bieżąco za pośrednictwem strony internetowej oraz lokalnych mediów. Zapraszamy!

Szczegółowe informacje
Stowarzyszenie „Nadzieja Rodzinie”
 ul. Karczówkowska 36, 25-711 Kielce
 Klub Wolna Strefa w Przededworzu
 Klub Wolna Strefa w Sędziejowicach tel. 41 354 20 03
www.nadziejarodzinie.org.pl
 tel./fax 41 335 87 55

Wakacje w Filii Bibliotecznej w Piotrkowicach

W okresie wakacyjnym w Filii Bibliotecznej w Piotrkowicach odbywały się zajęcia dla dzieci pod hasłem „I tu można się dobrze bawić”.

Mali czytelnicy słuchali czytanych bajek, oglądali je na DVD a także rysowali, malowali i bawili się na świeżym

powietrzu. 30 sierpnia, na zakończenie wakacyjnych spotkań, zorganizowano „pożegnanie lata”. Był grill i dyskoteka, dzieci świetnie się bawiły.

Serdecznie dziękuję rodzicom za pomoc przy zorganizowaniu spotkania oraz właścicielom sklepów i piekarni

w Piotrkowicach: pani Ewie Zapała, panom Hubertowi Ciopińskiemu i Henrykowi Stochmalowi za подарowane produkty na poczęstunek dla dzieci.



„Lato z biblioteką” w Chmielniku

Tegoroczne wakacje niestety dobiegły końca. Przyszedł czas na podsumowanie tego, co przez dwa miesiące działo się w zaczarowanym świecie chmielnickiej biblioteki.

Oferta zajęć w bibliotece była tak różnorodna, że każde dziecko mogło znaleźć coś ciekawego dla siebie. Bibliotekarzom nie brakowało pomysłów i dlatego krąg naszych młodych sympatyków powiększał się z dnia na dzień. Do zabawy przyłączyli się również podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy w Chmielniku. W każdą środę działał Wakacyjny Klub Młodych, zorganizowany w ramach Gminnej Koalicji na Rzecz Rozwoju Bibliotek. Klub proponował gry i zabawy na świeżym powietrzu, a także zajęcia w budynku biblioteki. Kapslowy Wyścig Pokoju, turniej gry w kręgle, drużynowe zawody sprawnościowe i „Kredą po chodniku” to tylko niektóre z działań, w których można było wziąć udział.

Zainteresowaniem cieszyły się turnieje gier internetowych oraz quizy i konkursy wiedzy. Duże emocje wzbudziły „Krzyżówkowy Zawrót Głowy” i „Główek łamanie”, podczas których dzieci wykazywały się znajomością lektur, bajek i baśni, jak również spostrzegawczością i logicznym myśleniem.

Deszczowe dni uczestnicy spędzali bawiąc się w podchody, kalambury, grając w scrabble, państwa i miasta, układając puzzle. Nie zabrakło również głośnego czytania i zajęć plastycznych. Wszyscy chętnie wykonywali ilustracje do usłyszanych bajek, plakaty i kartki z pozdrowieniami. Z powstałych prac stworzyliśmy Wakacyjną Galerię „Na sznurku”.

Ostatnie wolne dni upłynęły dzieciom na tańcach, śpiewach

i pieczeniu kiełbasek. 25 sierpnia wzięły udział w ognisku na pożegnanie lata, zorganizowanym przez Radę Sołecką i Koło Gospodyń Wiejskich ze Zrecza Chałupczańskiego. Natomiast dwa dni później sprawdzały swoje umiejętności wokalne w bibliotecznym karaoké.

Wszystkie zajęcia zostały zorganizowane z myślą o dzieciach, które nie miały możliwości wyjazdu z rodzinnego domu, jak również pomysłu na spędzenie wolnego czasu. Mamy nadzieję, że przygotowane przez chmielnicką bibliotekę letnie atrakcje na długo pozostaną w pamięci uczestników...

M. Jagielska



Gminna Koalicja na rzecz Rozwoju Bibliotek w gminie Chmielnik

W czerwcu 2010 r. w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Chmielniku odbyły się dwa spotkania Gminnej Koalicji na rzecz Rozwoju Bibliotek. Na spotkaniu inauguracyjnym chęć przystąpienia do Koalicji zadeklarowały wszystkie zaproszone osoby.

Na zaproszenie kierowniczk biblioteki Ewy Wawrzyk przybyli: burmistrz MiG – Jarosław Zatorski, wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej – Beata Przędzicka, dyr. Chmielnickiego Centrum Kultury - Włodzimierz Marchewka, wiceprezes Chmielnickiego Stowarzyszenia Kulturalnego – Tomasz Biernacki, przedstawiciele Środowiskowego Domu Samopomocy, Koła Rencistów i Emerytów, nauczyciele, bibliotekarze szkolni oraz długoletni czytelnicy i sympatycy biblioteki. Goście zostali zapoznani z głównymi założeniami Programu Rozwoju Bibliotek, a także wielostronnymi korzyściami wynikającymi z istnienia Gminnej Koalicji.

Zawarcie porozumienia ma na celu poszukiwanie i inicjowanie działań kulturalnych integrujących lokalne środowisko, budowanie klimatu współpracy, pomoc w realizacji Programu Rozwoju Bibliotek oraz wzmocnienie pozycji bibliotek w gminie Chmielnik. Udział w Koalicji pozwoli stronom, m.in. zwiększyć potencjał organizacyjny, umożliwi podział zadań oraz wymianę doświadczeń i informacji. Bibliotekarzki podkreślały dobrowolność uczestnictwa i równość wszystkich członków, co oznacza, że każdy może wnieść swój wkład w działalność grupy. Zaprezentowano także pomysł na zaktywizowanie lokalnej społeczności wokół Bibliotecznego Ośrodka Sympatycznych Spotkań. Zadaniem BOSS-a byłoby zachęcanie mieszkańców gminy Chmielnik, aby w ramach pracy bibliotek dzielili się swoimi umiejętnościami, zdolnościami i wiedzą z innymi. Propozycja spotkała się z dużym zainteresowaniem, uczestnicy przedstawiali własne pomysły na zaangażowanie się, dyskutowali, m. in. o potrzebie funkcjonowania wolontariatu i kół zainteresowań. Podczas drugiego zebrania Koalicji, 29 czerwca, omawiano możliwości zorganizowania letnich zajęć dla dzieci z Chmielnika. Ustalono powołanie Wakacyjnego Klubu Młodych – cyklu zajęć o charakterze

rozrywkowo-edukacyjnym w budynku biblioteki i na boisku Ośrodka Kształcenia Zawodowego. Gościem specjalnym spotkania była instruktorka Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach i koordynatorka PRB w województwie świętokrzyskim – Lidia Zielińska. Wierzymy, że dzięki współdziałaniu samorządu, instytucji kultury, szkół i organizacji pozarządowych będziemy efektywniej pracować na rzecz naszej

Małej Ojczyzny oraz stworzymy atmosferę życzliwości dla lokalnych bibliotek. Jednocześnie zapewniamy, że Koalicja będzie otwarta na wszystkie osoby i instytucje zainteresowane współpracą.

tekst: M. Jagielska

fot. B. Jeka



Niepełnosprawni są wśród nas...

Ogień niszczy, ale płomień również zbliża. O sile kręgu wokół ogniska najlepiej wiedzą harcerze. Latem przy ognisku spotykają się też członkowie Świętokrzyskiego Stowarzyszenia Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Ruchowo „Nie jesteś sam” z Chmielnika. Wypadki na ognisko na Zreczu Chałupczańskim zapisały się już na stałe w naszym programie. Przy muzyce i blasku ognia bawią się nasi członkowie od najmłodszych dzieci po ludzi dorosłych i starszych. Seniorzy opowiadają o swoich problemach sprzed lat. Wtedy to osoba niepełnosprawna była wręcz pokazywana palcami. Niektóre rodziny

wstydzili się tego, że ktoś spośród nich jest chromy. A przecież proteza ręki czy nogi nie czyniła kogoś gorszym. Dawniej wiele chorób było tematem tabu. Padaczka, autyzm, porażenie mózgowie, niedowład kończyn, choroba Downa czy inne przewlekłe schorzenia były wstydliwe. Człowiek na wózku inwalidzkim, niewidomy z białą laską, czy osoba z niedorozwojem umysłowym była wytykana. Dzisiaj mówi się o zielonym świetle dla nas niepełnosprawnych. Nie jest to jeszcze czas kolorowy i lekki, ale świat uczy się tolerancji i zrozumienia dla niepełnosprawności.

Na Zreczu Chałupczańskim integrują się społeczność ludzi zdrowych i chorych. Często choroby nie widać, ale ona jest i ogranicza nasze możliwości. Diagnoza lekarska czasem jest wyrokiem na resztę życia, a czasem wyzwaniem. Media donoszą o mistrzach Paraolimpiad, o ich znoju. Oglądamy reportaże, o ambitnych niepełnosprawnych, którzy zdobywają szczyty w dosłownym tego słowa znaczeniu jak Jaś Mela. Zrezygnowani, chorzy beznadziejnie, odzyskują wiarę w to, że warto żyć. Ewenementem i niedoścignionym wzorem jest Anna Dymna, która oddała swe serce nie tylko chorym dzieciom. Wielką pomoc niesie także Jurek Owsiak. Ludzi otwartych na ludzką ułomność jest coraz więcej są jednak nadal tacy, którzy mają dystans i brak zrozumienia dla sprawnych inaczej. Przecież my jeździmy nie tylko wózkami inwalidzkimi czy elektrycznymi, ale także i samochodami. A na miejscu parkingowym dla niepełnosprawnych, jeśli w ogóle jest gdzieś takie, stoi sobie „cywilny samochód”. Ten zdrowy człowiek nie rozumie, że może ktoś niepełnosprawny ruchowo potrzebuje zatrzymać się w centrum miasta, by mieć bliżej do sklepu, czy lekarza. Istnieją już klasy integracyjne, gdzie dzieci niepełnosprawne nie są postrzegane jako dziwolągi, a dorośli nadal mają z tym problem.

Członkowie Stowarzyszenia wraz z przyjaciółmi wybrali się w tym roku do Jędrzejowa, by w Muzeum Zegarów zobaczyć jak biegnie czas. W Klasztorze Cystersów mieliśmy chwilę na zadumę nad światem, który nas otacza. Stamtąd pojechaliśmy Ciuchcią Ekspresu Poniedziałka do Umianowic. Po co? Oczywiście na ognisko. Ogień daje ciepło i energię do walki z przeciwnościami, które niesie codzienność. Żał było wracać, bo zabawa była wyborna. Nasz przyjaciel Krzysztof Pabis zorganizował dzieciom niespodziankę. Gumowa zjeżdżalnia była przebojem tego wypadu. A była też muzyka, kiełbasa pieczona nad ogniskiem, taniec i śpiew. To wszystko przeżyli niepełnosprawni z Chmielnika i okolic. My też chcemy i umiemy czerpać z życia.

Naszej radości i chęci do życia życzymy zdrowym.

Beata Przeździecka





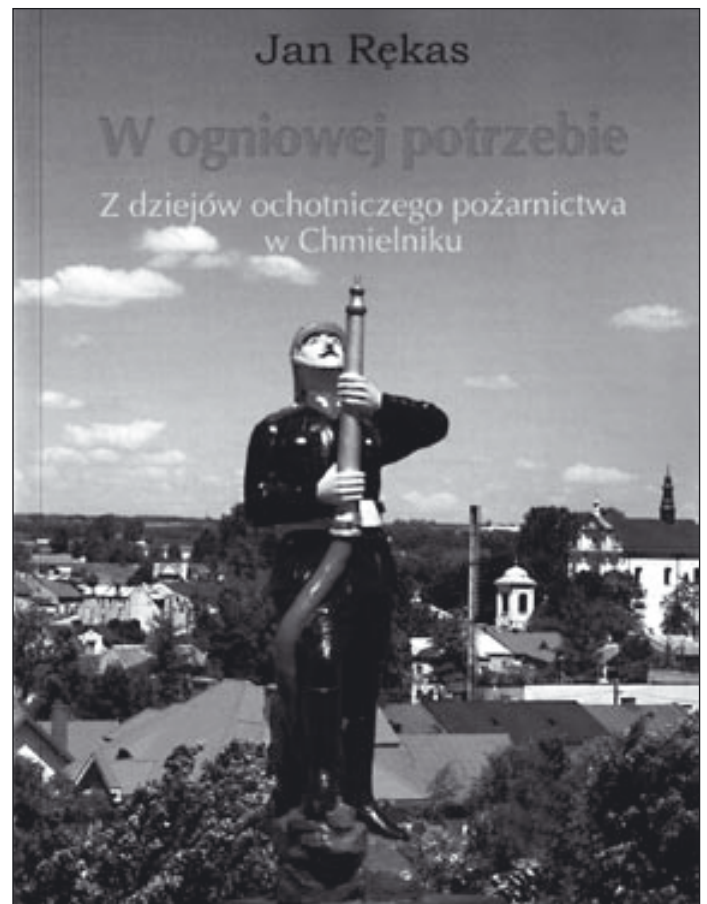
Z dziejów ochotniczego pożarnictwa w Chmielniku

W ogniowej potrzebie

Podczas ostatnich zawodów sportowo – pożarniczych rozegranych 12 września br. w Chmielniku miała miejsce promocja książki autorstwa Jana Rękasa – „W ogniowej potrzebie” będącej opisem dziejów ochotniczego pożarnictwa w mieście Chmielnik.

Jana Rękasa nikomu z naszych Czytelników przedstawiać nie trzeba. Ten zasłużony nauczyciel historii szkoły w Sędziejowicach i druh ochotnik OSP w tejże miejscowości, laureat konkursu „Chmielniczanie Roku”, wiele razy już dał nam podziwiać swój pisarski kunszt, przed wszystkim jako kronikarz lokalnej sędziejowickiej społeczności. Tym razem podjął się bardzo trudnego zadania skompletowania wszelkich dostępnych źródeł, do jakich udało się mu dotrzeć, na temat historii pożarnictwa w Chmielniku.

W publikacji tej zawarte są nie tylko fakty o dziejach chmielnickiego pożarnictwa. Autor przy każdej okazji stara się podawać opisy miasta zawarte w źródłach, epizody z historii, jego stan i rozwój ekonomiczny, podając listy wspierających straży wymienia elitę ówczesnego społeczeństwa, przedstawia inne ważne wydarzenia, anomalie pogodowe itp. Autor przy każdej okazji obszernie wyjaśnia nam zasady funkcjonowania administracji w Królestwie Polskim oraz powstawania na jego terenie ochotniczych straży ogniowych i ich dalsze perturbacje w okresie międzywojennym, później lata okupacji i reaktywację w nowej „ludowej” PRL.



Książka podzielona jest na siedem rozdziałów. W pierwszym - „Wielki pożar”- autor przedstawił barwnie dostępne w archiwach opisy największych pożarów w Chmielniku w XIX wieku, koncentrując się na tym najdotkliwszym z 14 sierpnia 1876 roku. Ta klęska pogorzeli stała się inspiracją do podjęcia intensywnych działań, (opisanych w następnych rozdziałach), utworzenia w Chmielniku stałej służby przeciwpożarowej. Możemy więc przeczytać m.in. pisma Komitetu Organizacyjnego, powołanego do utworzenia straży ogniowej, decyzje gubernatora. Następnie autor obszernie opisuje moment powstania i zarejestrowania straży w lutym 1900 roku oraz organizację jednostki, poświęcenie pierwszego sztandaru w 1920 r. i powstawanie orkiestry dętej. Obszernie i bogato w fotografie przedstawiony został okres międzywojenny, w którym można sporo dowiedzieć się o ówczesnym życiu w Chmielniku. Później mroczne lata okupacji, praca w służbie pomocniczej dla okupanta i konspiracyjna działalność strażaków ochotników w AK. Następnie burzliwy i trudny okres po wyzwoleniu w 1945 roku i ponowne budowanie struktur OSP w „ludowym” wydaniu, pozyskiwanie sprzętu, reaktywowanie orkiestry i nadzieje na własną remizę, otwartą wreszcie w listopadzie 1972 roku. Kroniki OSP, później już publikacje w „Gazecie Buskiej”, „Tygodniku Ponidzia”, „Kurierze Chmielnickim” i „Nowym Kurierze Chmielnickim” pozwoliły na dokładne zaprezentowanie dziejów chmielnickiej jednostki do chwili obecnej.

Publikacja ta została wydana pod redakcją Jerzego Daniela z inicjatywy członków Zarządu OSP Chmielnik – Henryka Hanszke, Jana Janusa i Bogusława Wesołowskiego, przy wydatnym wsparciu i dzięki staraniom burmistrza Jarosława Zatorskiego, który w przedmowie

napisał: - „Z satysfakcją przyjąłem inicjatywę Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w Chmielniku mającą na celu udokumentowanie okolicznościową książką dziejów zorganizowanej ochrony przeciwpożarowej mieście. To dzieje już dość długie, liczą bowiem 130 lat...” (...) „współcześnie Ochotnicza Straż Pożarna, z racji obecności w Chmielniku Jednostki Ratowniczo - Gaśniczej, nie odgrywa już tak istotnej roli jak kiedyś. Ale przecież chmielnickich strażaków widać wszędzie podczas akcji bojowych, na zawodach sportowo - pożarniczych, czy uroczystościach kościelnych i państwowych. Trudno byłoby sobie wyobrazić funkcjonowanie naszego miasta bez strażaków ochotników...” W tekście wykorzystano materiały Heleny Bąk, Piotra Krawczyka i Jarosława Drożdżowskiego.

Bogata w archiwalne fotografie (najstarsze z 1920 roku) książka stanowi pozycję, która powinna się znaleźć

w bibliotece każdej chmielnickiej rodziny, jako vademecum wiedzy o Chmielniku na przełomie wieków XIX, XX i XXI. Autor wykonał bardzo trudną i żmudną pracę w zebraniu i uporządkowaniu tak obszernego materiału źródłowego. Niewątpliwie jego wysiłek najbardziej doceni ten, kto sam kiedyś podjął takie wzywanie.

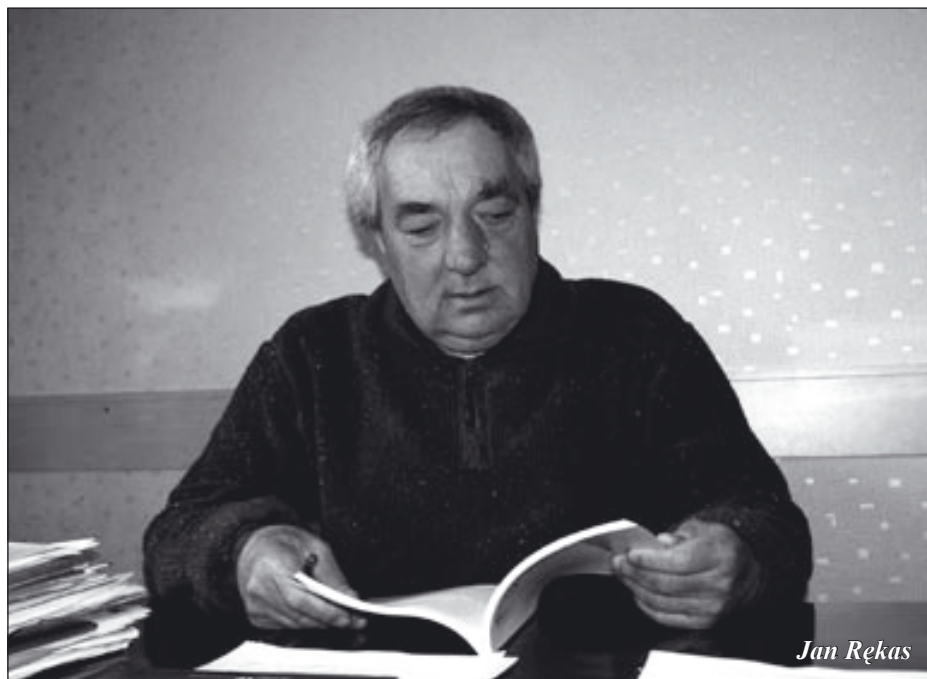
Jan Rękas – „*W ogniowej potrzebie*”
Z dziejów ochotniczego pożarnictwa w Chmielniku, Oficyna SCRIPTUM Kielce 2010, str. 104

Redakcja: Jerzy Daniel

Okładka: figura strażaka stojąca na placu przed kościołem w Chmielniku na tle panoramy miasta. Zdjęcia Andrzej Pęczalski.

W książce wykorzystano zdjęcia z Izby Tradycji OSP, Archiwum Urzędu Miasta i Gminy oraz z archiwów domowych mieszkańców Chmielnika.

Jarosław Banasik



Z dziejów Śladkowa Dużego – cz. III

W dobrach Śladkowskich, w większości piaszczystych, była mała ilość łąk, które „ledwie 12 fur parokonnych wydawały”. Trzeba było, na okres zimowy, dokupić paszę dla „owiec, macior sztuk 300 i wołowiny sztuk 400”.

Lasy obejmowały powierzchnię „1241 morgów 255 prętów”. W większości był to las sosnowy (przeszło 1063 morgi), który podzielono na 80 poręb. Dębowego lasu – piszą biegli – jest tylko 184 morgi 240 prętów.

Roczny dochód z dóbr Śladkowskich szacowano na przeszło 14 345 złotych. Dochód ten przynosiły: „wysiewy czyli krescencja” – 5090 zł, las (1550), młyny, tartak (1050), bydło (400),

owce (3500), browar (1500), propinacja (1050), daniny (204). Nie przynosiły dochodu ogrody i łąki oraz stawy.

Suma rocznych wydatków w ocenie biegłych – przeszło 9296 złotych. Składały się na nie: ciężary publiczne – 1195 zł, dziesięcina i procent widerkanfowy (400), zasługi służącym i ordynaria (3946), utrzymanie fornalek wolarek i przykupno siana (2786), expens potoczna (300), utrzymanie budowli (668).

Ciekawym wydają się wydatki określane mianem „zasługi służącym i ordynaria”. Dowiadujemy się z nich m. in. jakich profesji ludzi zatrudniał dwór i ile za takowe posługi rocznie płacił. Ekonom – 300 złotych polskich, pisarz prowontowy i browar-

niany oraz zastępca wójta gminy (500), leśniczy (200), karbowy (80), owczarz (120), owczarek (60), dwóch fernali i trzech wolarzy – po 56 zł (280), trzech połowych po 56 zł (168), jeden pastucha (56), dziewczka jedna (30), kołodziej (60), gajowy (60), kowal (130), dla ludzi dopiero wyzwolonych 26 par butów po 6 zł – (156), dla ludzi „dworskich oficjalistów” dwór dodawał ordynaria w życie, pszenicy, jęczmieniu i grochu.

W końcowej części protokołu detaxacji biegli stwierdzają:

„Odróżając wydatki, czysty dochód wynosi 5048 złp 23 grosze, który pomnażając przez dwadzieścia na kapitał stanowią szacunek dóbr z intratą w sumie 100975 zł 10 gr, do tego wartość budowli wyceny ustanowioną w sumie 33 430 zł. Byłby szacunek tych dóbr – 134 405 zł 10 gr”.

Stało się zazdrość prośbie Jaśnie Wielmożnej Filipiny z Zaklików hrabiny Bystrzonowskiej, wdowie po Feliksie. Spadek testamentowy po mężu został wyceniony. Żal mi dziedziczki. Ciężko na niej jakieś fatum. Była szanowana i kochana przez męża. Darzyli ją też szacunkiem okoliczni dziedzice i służba dworska. Nie wiemy co było powodem śmierci małżonka, patrioty, uczestnika powstania listopadowego. „Gdy nikt nie może być pewnym czasu zgonu – pisze w swoim testamencie Feliks – nie chcąc więc na przypadek śmierci zostawić co do majątku żadnego zawikłania, a przy tym zapewnić los mojej Najukochańszej Małżonki (...), które daje mi ciągle dowody przywiązania, następujące czynię mojej woli rozporządzenia – na przypadek, gdybym bezpotomnie zeszedł z tego świata, tedy majątek tak ruchomy jak też nieruchomy, nic nie wyłączając, zapisuję tejsze Małżonce Filipinie z Zaklików Bystrzanowskiej na nieograniczoną własność”.

„Gazeta Warszawska” (11 marca 1832) w dziale „Uwiedomienia Spadkowe” podając datę śmierci (25 sierpnia 1831 roku) informuje, że oprócz dóbr Śladkowskich, otwiera się także po Feliksie „z połowy czyli części summy na dobrach Niegosławice, w spadku po niegdy X Ludwiku hrabim Bystrzonowskim odziedziczonej...” („X” – księdzu – dop. Nasz).

Nie wiemy jakie pobudki kierowały Filipiną, ale fakt pozostaje faktem, że w roku 1835 wychodzi powtórnie za męża za Piotra Romieszewskiego, który wcześniej był pełnomocnikiem i dzierżawcą jej dóbr Śladkowskich. Sprzedała te dobra Romieszewskiemu w maju, tegoż roku. Mąż do śmierci hrabiny nie dopłacił jej przy tym kupnie sumy 100 tys. złotych. I w tym małżeństwie, które trwało zaledwie trzy lata, nie przyszedł na świat żaden potomek. Felicjana bardzo to przeżyła, a przy tym tak jakby przeczuwała swoją śmierć. Testament napisała w Krakowie – 20 XI 1837 roku.

„Lubo nie jestem jeszcze w wieku, w którym z porządku rzeczy mogłabym już lękać się śmierci, ale doświadczenie uczy mnie, że młodzi, zdrowi przypłacili już ten dług naturze, a przy tym będąc ciągle słabą od kilku lat, cierpienia codziennie, które już w tych czasach bardzo powiększyły, przypominają mi, że trzeba być przygotowaną do tej podróży wieczności.” Felicjana w swoim testamencie skwitowała Piotrowi zaległą sumę za sprzedaż Śladkowa, bratu swojemu Edwardowi Zaklice, („który zawsze się ze mną po bratersku obchodził”) zostawia 60 tys. zł w listach zastawnych. Poza tym zostali obdarowani mniejszymi lub większymi zapisami pieniężnymi, zostali obdarowani: Hedwiga i Zofia z Skrzyńskich, brat męża – Hipolit Romieszewski, Ksawery i Seweryn Grodziccy – bracia pierwszego męża, Antonina Plinkiewiczowa „za dawne przychylne usługi”, Katarzyna Radzikowska, Marianna Ojrzanowska i Wojciech – lokaj „w nagrodę poczciwości”, Marcin (stangret) i Antoni Borowiec

(kucharz), troje dzieci Stanisławy Trabiszewskiej, ubodzy Żydzi w Pińczowie i Chmielniku. Najbardziej dramatyczną, wyciskającą łzy z oczu jest końcowa część testamentu, w której Filipina z Zaklików żegna matkę, krewnych, przyjaciół i małżonka.

Po śmierci żony Piotr Romiszewski poślubił Julię z Siemońskich. I znów dramat. Na epitafijnej płycie w sędziejowickiej świątyni czytamy: „Julia z Siemońskich Romiszewska zmarła w r. 38 życia, dnia 2 stycznia 1854 r. W pamięć mąż pozostały z dwoma synami.” A synowie byli małoletni. Dane było utrzymać się przy życiu tylko Michałowi Walerianowi urodzonemu 3 V 1849 roku. Ojciec, w roku 1856 robi zapisy dla Księży Reformatorów Pińczowskich, kościołowi w Sędziejowicach i ubogim przy tym kościele, aby „obdarowane kościoły corocznie nabożeństwo za duszę Felicjany i Juliany Romaszewskiej oraz ubodzy za też dusze w modłach swoich czynili wspomnienie”.

Michał Walerian Romiszewski w chwili śmierci ojca miał lat 19 i według ówczesnego prawa był jeszcze małoletnim. Piotr sporządził testament 3 VII 1866 roku. Zmarł 28 X 1868 r. w Warszawie. W osnowie testamentu, m. in. czytamy:

„W imię Trójcy przenajświętszej. Mając tylko jednego syna pisanie testamentu staje się zbytecznym, lecz po zejściu dwóch braci zostaje jeszcze siostra Józefa, staruszka, posiadająca fundusze za szczupłą, mieszkająca w Galicji, mieście Barszczowie, w cyrkule częstochowskim. Tej przeznaczam z funduszy jakie zostaną do czasu, aż po śmierci po rubli 150 /.../ wypłata dzieć się będzie półrocznie z dołu”. Opiekunem głównym syna Michała miał być Alfred hrabia Łoś, mieszkaniec Galicji, a opiekunem dodanym i „egzekutorem testamentu, życzliwy przyjaciel Aleksander Kalinka – adwokat przy Trybunale w Kielcach”.

Odnosnie Śladkowa i osób będących właścicielami tamtejszych dóbr ziemskich, o których dotychczas wzmiankowaliśmy, w Sądzie Rejonowym w Busku – Zdroju /V Wydział Ksiąg Wieczystych – akta KW. Rep. A nr 683,262/ znajdujemy, m. in., następujące wzmianki:

„Śladków Duży /wieś/ - gruntów użytecznych – 802 morgi, prętów 220, nieużytecznych – morgów 13, prętów 63. Łącznie – 825 mórg, prętów 283. Śladków Mały – gruntów użytecznych – mórg 503, prętów 223; nieużytecznych – morgi 2, prętów 115. Razem w tych dobrach gruntów użytecznych i nieużytecznych – mórg 1382, prętów 21”.

„Feliks hrabia Bystrzonowski nabył te dobra 25 IX 1817 r. od Antoniego Grodzickiego za czterokroć trzydzieści tysięcy złotych polskich”. „Filipina z Zaklików Bystrzonowska prawem własności odziedziczyła takowe w spadku po Feliksie hrabi Bystrzonowskim, mężu bezdzietnie zmarłym. (Testamenty z dnia 1 V 1822 i dnia 15 II 1831). Szacunek dóbr – 131 tysięcy 237 złotych polskich gorszy 10”. „Piotr Romiszewski dobra Śladków z folwarkiem i wsi Śladków Duży i Mały, z folwarków Ładów, wsi Wymysłów, Pomyków, Borowiec, Piła – składających się, po niegdy (niegdy – zmarłym – dop. Nasz) Feliksie hrabim Bystrzonowskim, za sumę dwakroć siedemdziesiąt tysięcy /.../ mocą kontraktu Urzędowego w dniu 9/21 maja 1835 roku”. „Edward Józef Sielski prawem własności dobra Śladków Duży i Mały z przyległościami „Ładów, Wymysłów, Pomyków, Borowiec i Piła” kupił do Piotr Romiszewskiego za kontraktem na dniu 13/25 czerwca 1856 r. zawartym na sumę szacunkową 402 600 zł, czyli rubli srebrem 60 390 co tu na zasadzie tegoż kontraktu wpisano”.

Proza życia

Poprzez wicher i słotę,
Przez bezkresną dal śnieżną,
Poprzez żar i spiekotę,
Przez pustynię bezbrzeżną,
Poprzez kry, poprzez lody,
Przez odwieczne zmarzliny,
Poprzez bagna i wody,
Nieprzebyte gęstwiny

Poprzez leśne dąbrowy,
Poprzez stępy i knieje,
Poprzez mroczne parowy,
W których nigdy nie dnieje
I gdzie płoszą się sowy,
Gdy złe jęknie lub strzyga,
A dźwięk słyszac takowy,
Serce w trwodze zastyga

Niezrażony ciemnością,
Którą mrozi głusz dzika,
Sam na sam z samotnością,
Co do szpiku przenika,
Pełen hartu i woli,
Podpierając sam siebie,
Mając zamiast busoli
Krzyż Południa na niebie

Pokonując złe żądze,
Wietrząc wrogów w krąg wielu,
Ufny, iż nie zabłądzą
Idę naprzód, do celu.
Drogi mej nie wytyczyły
Ni głos werbla, ni cytra,
Idę póki starczy siły,
Idę se po pół litra !!!

źródło - Internet



Zaprojektuj LOGO...

Wymyśl HASŁO...

Konkurs na **promujące**
najlepsze produkty
z terenu
LGD BIAŁE ŁUGI

i zgarnij nagrodę
za 1.000 zł !!!

Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: "Europa inwestująca w obszary wiejskie"

Regulamin konkursu na stronach
www.czymchatabogata.eu
www.czymchatabogata.com



Takie znaki drogowe można spotkać w nadmorskiej miejscowości Dąbki, gm. Darłowo.

Igrzyska LZS

Sędzia w roli głównej

Tylko dwa punkty dzieliły koszykarki LZS Chmielnik reprezentujące województwo świętokrzyskie od medalu XIII Ogólnopolskich Igrzysk LZS rozgrywanych w Kielcach. Ostatecznie zajęły czwarte miejsce.

W Chmielniku jedynym klubem spod znaku LZS jest MLKS Zenit. Posiada bazę, umiejscowioną strukturę prawną, zapewnione fundusze na działalność i ciągłość pracy miejscowych nauczycieli wychowania fizycznego, którzy przynajmniej w ostatnich latach, pracują z grupami młodzieżowymi. Pozostała część działalności sportów poza piłkarskich jest swoistą fanaberią młodzieży i częściowo ich opiekunów. Poświęcają swoim zainteresowaniom czas, zdrowie i nierzadko – własne pieniądze. Odnoszą też, od lat, znaczące sukcesy na arenie ogólnopolskiej. Przypomnijmy choćby medale mistrzostw Polski lekkoatletów i koszykarek.

Uroczyste otwarcie Igrzysk z udziałem ponad 1700 sportowców oraz przedstawicieli władz wojewódzkich i samorządowych regionu świętokrzyskiego, odbyło się 26 sierpnia na stadionie lekkoatletycznym przy ul. Bocznej w Kielcach. Była defilada, orkiestra dęta, zapłonął znicz olimpijski. Otwarcia dokonał przewodniczący Rady Głównej LZS – Roman Jagieliński. – O wysoki poziom sportowy się nie martwię, bo część najlepszych polskich klubów zrzeszona jest właśnie w LZS. Ja liczę przede wszystkim na łuczników oraz zapaśników. Tylko w naszym zrzeszeniu uprawia się podnoszenie ciężarów na najwyższym poziomie i tu możemy sporo namieszać – przewidywał Jerzy Kula, przewodniczący Rady Wojewódzkiej LZS w Kielcach.

Drużyna naszych koszykarek została zakwaterowana w Schronisku Młodzieżowym w Chęcinach. Swoje eliminacje rozgrywała w Nowinach – grupa B. Nasze panie rozegrały świetny mecz inauguracyjny, pokonując ubiegłoroczne triumfatorki Igrzysk – z województwa lubelskiego 30:15. Dalsza droga do złotego medalu stanęła otworem. Wysoką formę potwierdziły deklasując reprezentację województwa małopolskiego 53:9.

Znakomicie sędziował Piotr Adamczyk z Kielc. Życie sportowca pełne jednak jest niespodzianek i kontuzje zaczęły przesładować nasze sportsmenki. Pechowo przegrały spotkanie z woj. opolskim 22:27. Zajęły drugie miejsce w grupie kwalifikując się jednak do półfinału. Na wypoczynek i regenerację sił miały, jak zapewniają, sporo czasu. Złoty medal ciągle był w ich zasięgu.

28 sierpnia na decydujące o podziale medali spotkanie zjechali do Nowin kibice z Chmielnika. Niestety, to czego byli świadkami nie nastraja pozytywnie do sportu, a o regułach „fair play” zapomniał tym razem sędzia ze Starachowic. Podobno, tak mówi porzekadło: „gospodarzom sprzyjają nawet ściany”. Jednak pan z gwizdkiem nie chciał przestrzegać żadnych zasad. Wprowadził po prostu swoje i to mimo upomnień obiektywnych trenerów drużyn przeciwnych. Nasza drużyna w walce o ścisły finał przegrała z pierwszym zespołem grupy A, reprezentującym województwo wielkopolskie 16:18. Zawodniczki z trudem ukrywały swoje emocje, żal i zwyczajną bezradność. Zaciśnięły zęby i postanowiły powalczyć jeszcze o „brąz”. Tylko jak tu wygrać, kiedy zwyczajnie sędzia im na to nie pozwala! Przegrały z reprezentacją województwa łódzkiego 27:29. Treningom poświęciły wiele dni wakacji, ciężko pracowały na swoją sportową formę i zgranie. Proszone o komentarz rzuciły krótkie: „Szkoda słów!”

Świętokrzyskie gospodarzem Igrzysk było po raz trzeci. Najlepsi sportowcy gościli już w naszym regionie w 1999 oraz 2005 roku. 13 medali dla świętokrzyskiego to efekt działań profesjonalnych klubów, chociażby łuczników (w tym olimpijczyków – red.) Stelli Kielce, czy zapaśników Znicza Podzamcze. W grach zespołowych brązowy medal wywalczyli piłkarze ręczni ze Staszowa, a czwarte miejsce zajął w pełni amatorski zespół koszykarek z Chmielnika. W punktacji województw świętokrzyskie sklasyfikowane zostało na 14 miejscu w kraju.

Podopieczne Anny Grudzień grały w składzie: **Justyna Wójcik, Iga Wójcik, Magdalena Padło, Paulina Ściana.**

(ag)

Wolna Strefa

Piłkarska liga nabiera rozmachu

Trzy drużyny reprezentujące Celiny, Przededworze i Sędziejowice uczestniczą w Lidze Młodych i Wolnych Stref organizowanej w Kielcach przez Stowarzyszenie „Nadzieja Rodzime”, działającej w strukturach kieleckiego Caritasu. Swój debiutancki mecz rozegrał zespół Wolnej Strefy z Szyszczyc.

Patronatem sportowym rozgrywki objęła Korona Kielce, prasowym – Gazeta Wyborcza, radiowym – Radio Plus. Wśród sponsorów zawodów są: Urząd Miasta Kielce, Urząd Wojewódzki Kielce, Urząd Marszałkowski Kielce, Świętokrzyskie Stowarzyszenie „Wspólnie Pomagamy”, Youth. W turniejach biorą udział piłkarze urodzeni w roku 1991 i młodszy. Tylko jeden zawodnik w drużynie sześciuosobowej, z aktualnie przebywających na boisku, może być piłkarzem grającym w tym sezonie nieamatorsko, z tzw. kartą zawodnika. Reprezentacje dziesięciosobowe rozgrywają spotkania 2x10 minut. Cztery pierwsze

awansują do fazy play off. W rywalizacji uczestniczy jedenaście zespołów.

Pierwszą kolejkę rozegrano 24 kwietnia. WS Przededworze pokonało kolejno: 2:0 MS Na Stoku, 7:1 WS Celiny, 3:0 WS J.N. Jeziorańskiego oraz zremisowało 2x2 z WS Kije. Z kolei WS Sędziejowice wygrały 5:3 z WS Celiny i uległy kolejno: 0:1 ZPOW „Dobra Chata”, 1: 7 WS Kije oraz 0:4 WS Naruszewicza. Trzecią porażkę tego dnia poniosły WS Celiny przegrywając 2:6 z MS Oboźna. Niepocieszeni, ale ambitni chłopcy z Celin pierwsze punkty zapisać na swoim koncie w trzeciej rundzie, rozegranej 22 maja. Najpierw zanotowali remis 3:3 z WS Karczówkowska i wreszcie wysoko wygrali 7:2 z MS Oboźna.

Po wakacyjnym wypoczynku, rundę jesienną, wszystkie zespoły Młodych i Wolnych Stref rozpoczęły grę w nowych strojach. 4 września w trakcie trwania rozgrywek mecz towarzyski rozegrała drużyna z nowo powstałego klubu Wolna Strefa

w Szyszczycach – otwartego 31 sierpnia. Tam piłkarzy o sporach umiejętnościach piłkarskich nie brakuje. Miejscem kolejnej fazy turnieju było boisko przy ulicy Wrzosowej w Kielcach. Tym razem klasą dla siebie byli futboliści z Sędziejowic, którzy zdemolowali wręcz WS J.N. Jeziorańskiego 9:1, a następnie faworyzowany zespół z WS Przededworze 3:2. Tym ostatnim, łyżka dziegciu, którą zostali zmuszeni przełknąć, powinna jednak wyjść na dobre. W kolejnym spotkaniu zostali gładko ograni przez lidera – WS Naruszewicza 0:4. Z kolei WS Celiny przegrały 1:2 z ZPOW „Dobra Chata”.

Tabela: 1. WS Naruszewicza 12 29 (46:2), 2. MS Na Stoku 10 25 (50:19), 3. WS Przededworze 10 19 (37:20)... 7. WS Sędzie-

jowice 11 12 (29:30), 9. WS Celiny 8 7 (25:29). W klasyfikacji króla strzelców LWS prowadzi Arkadiusz Rogala z WS Przededworze - 20 bramek. Dla WS Sędziejowice 9 goli strzelił Karol Grochowina, a Paweł Zagórski 7 dla WS Celiny.

Zespoły reprezentujące naszą gminę w Lidze Młodych i Wolnych Stref z powodzeniem rywalizują z innymi klubami województwa świętokrzyskiego. Po otwarciu Wolnej Strefy w Szyszczycach, może warto przenieść pomysł rywalizacji także na własny teren. Nieubłaganie, bowiem nadchodzą długie jesienie i zimowe wieczory.

(ag)

Klasa okręgowa

Cieszy tylko liczba młodzieżowców

15 sierpnia, remisem 1:1(0:1) z GKS Rudki na wyjeździe, piłkarze Zenitu Chmielnik rozpoczęli kolejny rok występów w klasie okręgowej sezonu 2010/2011. W 12 minucie prowadzenie naszej drużynie dał Wojciech Jagodziński. Gospodarze wyrównali po rzucie karnym.

Nowy nabytek naszego zespołu to swoisty Jaś Wędrowniczek. Ma 23 lata. Wypożyczony na pół roku z Nidy Pińczów do IV – ligowej Broni Radom rozegrał wiosną 434 minuty (w Nidzie 463 – trzy gole). Kolejny pracodawca nie sprostął oczekiwaniom finansowym zawodnika, który ma za sobą także występy w Kolporterze Koronie II Kielce, Partyzancie Radoszyce i GKS Nowiny. Wcześniej, grając w juniorach Korony, zaliczył występy w kadrze Polski U - 18 prowadzonej przez Michała Globisza. W tym sezonie prowadzi drużynę juniorów starszych Zenitu.

Latem do Nidy Pińczów powrócił Łukasz Biały, a do III – ligowego MKS Stąporków został wypożyczony wychowanek klubu Karol Cielibała. Dla młodego zawodnika to sportowy awans i szansa na dalszy rozwój. Na podobnej zasadzie do Broni Radom przeszedł 16 – letni bramkarz Szymon Malec. Okazję do gry w pierwszym spotkaniu, wobec absencji kontuzjowanych obrońców: Pająka, Walusia i Tomczyka, otrzymali ich zmiennicy. Gra w bloku obronnym wymaga czasu, doświadczenia i zgrania. Stąd już tylko krok do błędu, który przytrafił się im w 62 minucie, po którym arbiter podyktował rzut karny.

Zenit – Unia Sędziszów 3:3 (2:2)

Zenit: Gajewicz – Bracisiewicz, Pajak (70.Waluś), Pietryka, Ślusarski (75.Ogórek) – Osman, Radwański, Rogala, Jagodziński, Zadorski – Kołdras (85.Gwarek).

W 19 minucie Paweł Kołdras uprzedził obrońców gości i z 6 metrów wepchnął piłkę do siatki. Przyjezdni wyrównali w 38 minucie, a w 42 cieszyli się z prowadzenia. Oba gole padły po ewidentnych błędach naszych defensorów, drugi z rzutu karnego. Jednak minutę później Kołdras doprowadził do wyrównania. Futbolówka po jego uderzeniu w polu karnym zmierzała poza

boisko, ale odbita od zawodnika Unii zmieniła tor lotu i było 2:2. W 60 minucie piękną akcją lewą stroną przeprowadził Norbert Zadorski, który otrzymał dokładne podanie od Pawła i w pojedynku jeden na jednego nie dał szans golkiperowi z Sędziszowa. Końcówka należała jednak do lidera po pierwszej kolejce. W 84 minucie, ich pomocnik wykonując rzut wolny wykorzystał złe ustawienie naszego muru i płaskim strzałem pokonał Gajewicza. Gdy do zespołu powrócą kontuzjowani Tomczyk i Gmyr, trener będzie miał większe pole manewru. Potencjał, bowiem jest, trzeba go tylko umiejętnie wykorzystać.

Nieoczekiwanie, dla niektórych, klub opuścił bramkarz Grzegorz Gajewicz (wyjazd do Niemiec – red.) i wobec volty Szymona Malca, między słupkami bramki stanął 18 – letni Patryk Wcisło. W przegranym, wyjazdowym spotkaniu z Astrą Piekoszów 1:2 (0:0), wpuścił kuriozalną bramkę, po wrzucie piłki z autu. Nie ma większego sensu rozpatrywanie, czy znał przepis o wprowadzaniu piłki do gry. Zadziały emocje i brak komunikacji między formacją defensywy. Ta, po raz kolejny, zawiodła w meczu z beniaminkiem rozgrywek klasy okręgowej. Przy stanie 1:1 i rzucie różnym, futboliści Astry wykorzystali zwykle gapiostwo „krycia” zdobywając zwycięskiego gola po rzucie różnym. Wcześniej, po tym samym stałym fragmencie gry, w 60 minucie na 1:1 wyrównał Norbert Zadorski. Na pocieszenie dodajmy, że kiedy inne kluby borykają się z interpretacją przepisów o liczbie młodzieżowców w drużynie (rocznik 1990) i posypały się walkowery, w ostatnim meczu w naszym zespole zagrało ich aż siedmiu. Stąd, przynajmniej, dyskwalifikacje nam nie grożą.

5 września nie doszedł do skutku mecz pomiędzy Zenitem, a Nidzianką Bieliny, z powodu zalanego boiska. Niestety, tydzień później w wyjazdowym spotkaniu nasza drużyna przegrała 3:5 z LZS Samborzec. Po 5 kolejkach zajmuje 12 lokatę z dwoma punktami przy stosunku bramek 8:11.

(ag)

Miesięcznik Społeczno-Kulturalny „NOWY KURIER CHMIELNICKI”

Wydawca: Chmielnickie Centrum Kultury
ul. Starobuska 8, 26-020 Chmielnik, tel. (41) 354 23 97

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie:

redaktor naczelny - Jarostaw Banasik tel. 602 475 194, Jan Rękas,
Waldemar Kwiatkowski, Adam Grudzień, Piotr Krawczyk

Skład i druk: Zakład Poligraficzny STEMAG, Busko-Zdrój, tel. (41) 378 12 87
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek oraz zmiany tytułów. Przedruki za zgodą redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów sponsorowanych, listów od czytelników oraz reklam i ogłoszeń.

ANONIMY WRZUCAMY DO KOSZA!!!
e-mail: chmielnickie@gmail.com